

RADA NARODOWA

Rok 1

Warszawa, 15 listopada 1945

Nr 18



OM 02

Dnia 31-go października 1945 roku zmarł

WINCENTY WITOS

Wiceprezydent Krajowej Rady Narodowej, czołowy działacz ruchu ludowego, bojownik o demokrację polską, dobry syn ojczyzny

Cześć jego pamięci

KAZIMIERZ JAKTOROWICZ

O czynną postawę w życiu publicznym

Narzekanie na ogólne dziś znane trudności w zakresie zapotrzebowania, transportu czy bezpieczeństwa jest dosyć pospolite. Można je usłyszeć w zakładach pracy, w pociągach, na prywatnych zebraniach.

Spółczeństwo narzeka. Narzeka tak samo biernie, jak czyniło to za czasów sanacji, jak czyniło podczas hitlerowskiej okupacji, kiedy wyjście poza biernie stwierdzenie zła nie było możliwe, a w niektórych wypadkach nawet niecelowe.

Dziś, kiedy społeczeństwo uzyskało istotny wpływ na losy państwa, kiedy można i trzeba zrobić wiele, aby życie popłynęło normalnie taka bierna postawa jest oczywiście niewłaściwa.

Świadczy ona często o obojętności na sprawy publiczne, często o poważnym zmęczeniu i apatii, a często wręcz o jakimś niezrozumiałym technokratyzmie.

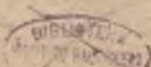
Oczywiście bez zmiany tej zasadniczej postawy najszerszego ogółu, a zwłaszcza działaczy społecznych i politycznych, członków rad narodowych, rad zakładowych, kierowników przemysłu, urzędników państwowych i samorządowych trudno pomyśleć o walce z przestępczością, o szybkiej poprawie, o łatwym usunięciu zła.

Cóż z tego np., że ustawa o radach narodowych i przepisy o ustroju całej administracji pozwalają

radom narodowym kontrolować działalność całej administracji rządowej i samorządowej (ustawa żadnego urzędu z pod tej kontroli nie wyłącza!), co z tego, że rady narodowe wywierają wpływ na mianowanie i odwoływanie starostów i wojewodów, co z tego, że uprawnione są planować działalność publiczną, jeśli w praktyce kontrola ta nie jest przeprowadzona lub ogranicza się do spraw mało istotnych, jeśli pozostałe uprawnienia nie są przez rady wykorzystywane.

Cóż z tego, że przepisy o radach zakładowych dają tym radom ogromne możliwości, jeśli rady możliwości tych nie potrafią wykorzystać, jeśli w niektórych zakładach pracy tworzą się jakieś lepie, zaopatrywane i stojące „przy ołtarzu“ kliki, jeśli kierownictwo stołówki kradnie jak „za najlepszych“ czasów niemieckich, jeśli samochody fabryczne wysyłane są na szaber, produkcja fabryczna kurczy się, a jakoś wyrobów obniża się.

Cóż z tego wreszcie, że związki zawodowe uzyskały możliwość swobodnego i nieskrępowanego rozwoju i wpływania na życie publiczne, na sytuację człowieka pracy, na procesy produkcyjne, jeśli związki zawodowe wciąż jeszcze nie są dostatecznie silne, jeśli wciąż jeszcze nie zajęły w Polsce tego stanowiska, które im — z racji ich siły i roli słusznie się należy.



D 1221/361042 A

Na odcinku naszego życia narodowego jeszcze raz potwierdziła się prawda, że w ostatecznym wyniku o wszystkim decydują kadry, a nie choćby najlepsze, papierowe zarządzenia.

Zerwanie z tą biernością jest nakazem chwili.

Nas — na łamach „Rady Narodowej“ — najbardziej interesuje oczywiście sprawa aktywizacji rad narodowych wszystkich stopni.

Cała administracja położona na terenie powiatu, czy gminy, powinna czuć, że kontrola jej działalności należy do rady, że ani jedno wykroczenie służbowe, ani jeden wypadek nadużycia, czy choćby niewłaściwego traktowania interesantów nie ujdzie bezkarnie.

Starostowie i wojewodowie, wszyscy ich urzędnicy, powinni czuć zawsze i wszędzie, że są kontrolowani, że ze swej działalności zdają radom narodowym systematyczne sprawozdania i że te rady mogą domagać się ich usunięcia, jeśli działalność ich będzie budziła istotne zastrzeżenia.

Szczególnie pamiętać należy, że obsadzanie stanowisk wojewodów i starostów może być dokonywane wyłącznie po zasięgnięciu opinii rad narodowych.

Radom narodowym nie wolno tolerować powoływania na te stanowiska osób, o których one nie wypowiedziały swego zdania. Byłoby to naruszeniem interesów demokracji.

Radom narodowym nie wolno tolerować stanu, gdy jakiś urząd uważa siebie „za państwo w państwie“, nie chce nawiązać stosunków z prezydium rady narodowej, lekceważy jej wezwania do udzielania wyjaśnień, lub daje wyjaśnienia zdawkowe i niedostateczne.

Zreby ustroju

KAZIMIERZ BISKUPSKI

Nowe prawo małżeńskie

Oczekiwane z niecierpliwością przez jednych, z niechęcią przez innych nowe prawo małżeńskie wchodzi w życie z dniem 1 stycznia 1946 r.

W, demokratyzacji naszego życia publicznego, w uporządkowaniu, naszego stanu prawnego stanowi to niewątpliwie poważny krok naprzód.

Na pewnym etapie walki o nowy ład w Polsce demokracja polska odniosła nowe zwycięstwo.

Czy oznacza to jednak, że czyjeś uzasadnione postulaty nie zostały uwzględnione, że czyjeś prawa zostały naruszone.

Niewątpliwie nie. Pobieżny przegląd myśli przewodnich nowego prawa małżeńskiego przekona o tym każdego nieuprzedzonego Polaka.

Pewne koła obawiały się, że nowe prawo małżeńskie utrudni osobom wierzącym spełnianie ich obowiązków religijnych.

Obawy te okazały się całkowicie nieślusne. Oto bowiem nowe prawo małżeńskie w art. 37 wyraźnie stanowi, że nie pozbawia ono narzeczonych możliwości dopełniania obrzędów ślubnych wyznania, do którego należą.

Oznacza to, że każdy wierzący może — jeśli tylko tego zapragnie — wziąć ślub kościelny.

Wreszcie radom narodowym nie wolno tolerować stanu, gdy jakiś urząd, przedsiębiorstwo, czy instytucja nie uznaje prawa rady do przeprowadzenia kontroli, składania wyjaśnień, czy dostarczenia materiałów dowodowych.

Wszystkie te uchybienia, wskazane tu oczywiście tylko przykładowo, nie są uchybieniami błahymi.

Wrogowie demokratyzacji naszego życia publicznego, w miarę swych sił i możliwości, utrudniają faktyczną demokratyzację ustroju, tworzą na drodze faktu i strzegą swych dyktatorskich kompetencji.

Rady narodowe powinny im to uniemożliwić.

Nie wolno dać się zwieść powagą, szczególnym znaczeniem, czy jaką urojoną rolą nadzwyczajną instytucji, przedsiębiorstwa, czy urzędu.

Każdy urząd, każda fabryka państwowa czy samorządowa, każda placówka gospodarcza, czy administracyjna obowiązana jest oczywiście uznawać uprawnienia, płynące dla rad narodowych z ustawy o organizacji i zakresie działania tych rad.

Odmowa wyjaśnień może być oparta tylko na przepisie szczególnym lub wynikać z natury rzeczy.

Tak więc władze sądowe i bezpieczeństwa mogą zasłonić się np. tajemnicą toczącego się śledztwa, władze wojskowe zrozumiały i naturalną tajemnicą wojskową itp.

Są to jednak wyjątki. Zasada jest przez prawo sformułowana jasno i dobitnie: od kontroli społecznej nikomu uchylać się nie wolno.

W szczególności nie wolno od przeprowadzania kontroli uchylać się samej radzie narodowej.

Rada narodowa ma się czuć bowiem — z mocy ustawy — gospodarzem na swym terenie; gospodarzem, który wie, że „pańskie oko konia tuczy“.

Jest to oczywiście zupełnie zrozumiałe, że państwo demokratyczne nie czyni obywatelom żadnych przeszkód w zakresie ich praktyk religijnych.

Wyżej wymieniony w art. 37 nowego prawa małżeńskiego winien być poznany i przemyślany przez wszystkich tych, którzy próbują twierdzić, że nowe prawo jest zamachem na kościół i religię.

A więc swoboda religijna naruszona nie została. Przeciwnie swobodę tę uzyskali i ci, którzy — nie należąc do żadnego związku religijnego — musieli pod rządem starego prawa, wbrew zasadzie wolności sumienia, brać udział w obrzędach religijnych obcych im wyznań.

Na omawianym odcinku wolność stała się udziałem wszystkich obywateli.

Z kolei rozstrzygnąć należy, czy wzięcie ślubu cywilnego jest obowiązkowe. Oczywiście również nie. Kto chce zawrzeć związek małżeński przed świeckim urzędnikiem stanu cywilnego, kto nie zechce nie będzie do tego zmuszony.

Nie sądzę jednak, aby znalazł się jakiś Polak, który by uważał, że powiadomienie polskiego urzędu stanu cywilnego o zawarciu małżeństwa

jest czynem, którego on dopełnić z jakichś zasadniczych względów nie jest w stanie.

Stanowiska takiego żaden prawdziwy Polak mając oczywiście nie może. Cóż mu bowiem może szkodzić zgłoszenie w urządzie stanu cywilnego swego małżeństwa, jeśli wiele innych, niezmiernie doniosłych nieraz czynności, załatwia w różnych polskich urzędach.

Tego rodzaju obywatel winien pamiętać, że po jego śmierci państwo, którego nie zawiadomił o swym związku małżeńskim, nie weźmie w prawną opiekę jego żony, czy dzieci i nie zapewni im tych wszystkich praw spadkowych i alimentarnych, które normalnie służą pozostałym dzieciom i żonie.

Jest to oczywiście zupełnie słuszne i uznane na całym świecie. Aby uzyskać skutki kościelne trzeba wziąć ślub kościelny. Aby uzyskać skutki w zakresie prawa państwowego należy zawrzeć małżeństwo przed świeckim urzędnikiem stanu cywilnego.

Tak wygląda sprawa ślubów cywilnych.

A jak sprawa rozwodów?

Czy w Polsce dotychczas były rozwody? W teorii rzeczywiście katolik nie mógł dotychczas uzyskać rozwodu. A w praktyce? W praktyce było to niezmiernie łatwe, o ile tylko miało się pieniądze.

Pamiętamy wszyscy, że konsystorze niektórych wyznań udzielały rozwodów bardzo łatwo. Wystarczyło zmienić wyznanie, aby rozwód bez trudu, nawet bez poważnych powodów otrzymać. Małżeństwo, trwałe „na papierze”, było niezmiernie łatwe do rozwiązania w praktyce.

Właśnie nowe prawo małżeńskie uniemożliwia te wysoce szkodliwe społecznie i niemoralne praktyki. Od 1 stycznia przyszłego roku, nikt nie będzie mógł lekkomyślnie, dla jakiejś chwilowej zachcianki rozbijać własnej rodziny, porzucać żonę i dzieci na pastwę losu.

Sąd państwowy będzie czuwał nad tym, aby rozwiązywać tylko te małżeństwa, w których nastąpił *trwały* rozkład pożycia małżeńskiego, pod warunkiem jednak, że *dobro niepełnoletnich dzieci nie stoi temu na przeszkodzie*.

Jako ważne powody do udzielania rozwodu przez sąd prawo wymienia cudzołóstwo, nastawanie na życie małżonka, ciężką zniewagę, odmowę utrzymywania rodziny, opuszczenie wspólnego mieszkania od roku, dopuszczenie się hańbiącego przestępstwa, lub uprawianie hańbiącego za-

jęcia, prowadzenie niemoralnego trybu życia, cierpienie na chorobę weneryczną i kilka innych.

Widzimy więc, że po wejściu w życie nowego prawa małżeńskiego rozwody będą udzielane przez sądy jedynie z ważnych powodów.

Nowe prawo małżeńskie rozmacnia zatem trwałość związku małżeńskiego i ogranicza możliwość rozrozdzenia się.

Wszyscy więc, którym faktyczna, a nie papierowa trwałość związku małżeńskiego leży na sercu, powitają nowe prawo radośnie.

Aby wyczerpać zagadnienie rozwodów rozważyć jeszcze należy, czy przekazanie spraw rozwodowych sądom państwowym jest zamachem na uprawnienia związków religijnych.

Wydaje mi się, że nie.

Małżonkowie mogą oczywiście — jeśli pragną rozwiązać swój węzeł małżeński — zwrócić się do sądu duchownego swego wyznania, aby im rozwodu udzielił. Jeśli zechcą na orzeczeniu sądu duchownego poprzestać, nikt nie będzie mógł zmusić ich do wystąpienia o rozwiązanie ich małżeństwa do sądu państwowego. Jeśli naturalnie uzyskają tylko orzeczenie rozwodowe swego wyznania, wówczas skutki jego rozciągać się będą wyłącznie na sferę ich sumienia.

Gdyby zaś uznali za potrzebne uzyskać również i rozwód państwowy, wówczas uprawnieni będą wnieść sprawę do sądu państwowego.

Nie sądzę aby Polakowi mogło to sprawiać jakieś wewnętrzne trudności.

Człowiek, który nie uznaje w stosunku do siebie kompetencji polskiego sądu, nie może być — zdaniem moim — uznany za Polaka.

Dodać tylko należy, co wyżej zostało już omówione, że tak jak nikt nie będzie zmuszony do przeprowadzenia sprawy rozwodowej przed sądem państwowym, ani przed ani po uzyskaniu rozwodu religijnego, tak nikt (inaczej niż to było dotychczas) nie będzie musiał poddawać się kompetencji sądu wyznania, do którego faktycznie nie należy.

I w tym zakresie wolność stała się udziałem wszystkich obywateli.

Na zakończenie trzeba wspomnieć, że wejście w życie nowego prawa małżeńskiego kładzie wreszcie kres stosowaniu w niepodległej Polsce różnorodnych i przestarzałych praw zaborczych i upodobni Polskę — na tym odcinku — do reszty kulturalnego świata.

Szczegółowy nowego prawa zostaną omówione w jednym z najbliższych numerów „Rady Narodowej”.

ZBIGNIEW BYRSKI

O docenianie ważności rad narodowych

Słaba aktywność rad narodowych i niedostateczne scharmonizowanie ich działalności z pracą całego aparatu państwowego, jest zjawiskiem bezspornym. Znaczenie rad narodowych w życiu współczesnej Polski daje się w pewnym stopniu

zmierzyć popularnością samej nazwy „rada narodowa” w środowisku tych ludzi, którzy rady znają tylko ze słyszenia, a którzy z racji swych funkcji zawodowych lub społecznych, przynajmniej z kontrolą rad narodowych winni stykać się dość często.

Wydaje się, że dotychczasowy niezadawalający stan rzeczy można tłumaczyć następującymi przyczynami:

1) sposobem wprowadzenia rad narodowych jako składnika do systemu ustrojowego Polski,

2) biurokratycznymi tradycjami warstwy urzędników administracji ogólnej, oddziedziczonymi po rządach sanacji,

3) nie pokrywającą się z przepisami, ale żywą w tych przepisach tendencją utrzymania starych uprawnień administracji wobec samorządu,

4) nienależycie rozwiązana kwestia finansów samorządowych.

Przyczyny te mogą pozostawać ze sobą we wzajemnym związku.

Terenowe rady narodowe będąc w okresie okupacji miejscowymi reprezentacjami walczącego społeczeństwa, musiały mieć odmienne zadania niż demokratyczne partie.

Sama forma reprezentacji lokalnej z natury rzeczy musiała wykluczyć realizację pewnych zadań w zakresie organizowania walki z najeźdźcą, do których lepiej przystosowana była, konspiracyjnie działająca, systemem komórkowym zbudowana partia.

◊ Zakres zagadnień Krajowej Rady Narodowej wyznaczył jej zupełnie inną rolę. KRN, która łączy w sobie atrybuty parlamentu i rady hierarchicznie najwyższej, praktycznie w owym okresie występowała wyłącznie jako przedstawicielka narodu.

Dlatego wydaje się, iż rady narodowe, skupiające w swym gronie wybitnych działaczy niepodległościowych, jako odrębne instytucje, odegrały w walce z okupantem mniej doniosłą rolę, niż partie demokratyczne i KRN.

Fakt ten wpłynął na to, iż rady narodowe nie odnalazły swego miejsca w systemie ustrojowym Polski, ale zostały w ten system „wmontowane“.

Zadania rad jako nowej formy ustrojowej nie były przedłużeniem ich działalności z konspiracji, ale wymagały trudu scharmonizowania ich z całością systemu opartego na starych podstawach ustrojowych.

Oczywiście stare formy administracyjne nie wymagały „stażu“ w okresie konspiracji. Nie było zatem ani potrzeby ani możliwości prawnej budowania ich przez ówczesną K. R. N. w przeciwieństwie do „Londynu“, dla którego jednym z pierwszych etapów pracy było stworzenie rozbudowanego aparatu administracyjnego.

Nowe instytucje ustrojowe bez względu na ich charakter, muszą być scharmonizowane z całością systemu politycznego.

2. Rządy sanacyjne przyczyniły się do wzmocnienia kastowości elementu urzędniczego. W Polsce przedwojennej w obrębie klas posiadających nie było żadnej dominującej warstwy. W przeciwieństwie do państw zachodnich, gdzie panujący był kapitał monopolistyczny, w Polsce kartele i obszarnictwo dzieliły swe wpływy, przy czym pułkownikowska biurokracja sanacyjna była czynnikiem nie tylko wykonawczym, jeśli chodzi o interesy klas posiadających, ale również koordynacyjnym.

Sanacja wysunęła własne kastowe interesy, co w innych krajach byłoby trudnym. Wywołało to w

pierwszym rządzie pochłanianie znacznej części dochodów państwowych, po drugie zwiększenie poczucia władzy u przedstawicieli sanacyjnej administracji. Sanacyjny starosta — to osobliwy typ urzędnika, którego państwo przedmajowe nie znało. „Bez-ideowa“ sanacja była oczywiście rządem o określonej treści klasowej, ale w ramach respektowania interesów obszarniczo-kartelowych miała dużą swobodę polityczną (w tym tkwiło źródło jej „bezideowości“) oraz zapewnione uznanie swych interesów kastowych. W wyborze obowiązującego „kursu“ te ostatnie grały niepoślednią rolę.

Sytuacja powyższa wytworzyła w łonie przedwojennej warstwy urzędniczej, z której w dużej mierze rekrutuje się nasz obecny aparat tendencji biurokratyzmu i wrogości dla czynnika społecznego oraz lekceważenia wszelkich form reprezentacji miejscowej, której prerogatywy kontrolne wobec organów administracji mianowanej odgórnie wydają się herezją. Poza tym godzi to w przywileje biurokracji jako kasty, która dopuszcza kontrolę tylko wewnętrzną. Urzędnicy naszego dawnego aparatu państwowego mogą być dobrymi lub złymi reakcyjnymi lub demokratycznymi, w większości jednak są obciążeni tym balastem psychicznym, jaki wytworzyła w ich umysłach rola wykreślona przez sanację tej warstwie.

Dlatego też rady narodowe, jako czynnik społeczny, który ma wielkie uprawnienia w dziedzinie kontroli, spotyka się często z niechęcią aparatu biurokratycznego, a nawet z pewnymi utrudnieniami ze strony tych czynników.

Poza tym sama instytucja rad zwalczana była przez administrację nie tylko ze względów kastowych, ale również przez środowiska reakcyjne, które zagnieździły się w naszym aparacie. Walka ta nie posiada charakteru czynnych wystąpień, ogranicza się jedynie do ignorowania rad jako instytucji będącej składnikiem naszego ustroju.

Rola rad nie zawsze należycie jest doceniana przez samo społeczeństwo, a nawet przez radnych, którzy muszą dokładnie zdać sobie sprawę z wielkości i powagi obowiązków na nich nałożonych. Uświadomienie radnych oraz aparatu urzędniczego pozwoli dopiero na harmonijną współpracę, na prawdziwą ingerencję czynnika społecznego w życiu państwowym.

3. Takie stanowisko ułatwia naszym biurokratyczno-reakcyjnym czynnikom żywa w ustawie i dekrecie o organizacji rad narodowych tendencja utrzymania dawnej roli administracji, jeśli chodzi o jej nadzór nad samorządem. Istnienie w przepisach prawnych dwóch tendencji: starej i nowej co najmniej na płaszczyźnie równorzędności, wywołuje w praktyce stan, w którym stare formy funkcjonowania samorządu siłą bezwładności i dzięki zdawną wyszkolonym kadrom panują. Rady zaś nie są w stanie odnaleźć dla siebie właściwego pola działania.

Szkodliwa w przepisach prawnych dwutorowość, która oddaje samorząd pod nadzór czynnika urzędniczego i społecznego, wytworzyła w praktyce stan nieodpowiadający już ściśle samym przepisom. Mianowicie: jeśli chodzi o wydziały wojewódzkie, to w niektórych wypadkach nie są one wcale powoływane. Jeśli chodzi o wydziały powiatowe, to nie istnieją one w bardzo wielu wypadkach. W obrębie urzędów starościńskich istnieją pod nazwą wy-

działów faktycznie referaty samorządowe. W tym charakterze stanowią one komórkę administracyjną, za pośrednictwem której Min. Adm. Publ. utrzymuje nadzór nad zarządami gminnymi wbrew art. 9 dekretu, który zwierzchnictwo Ministra ogranicza do organów wykonawczych samorządu wojewódzkiego i powiatowego. Art. 14 i 23 dekretu, według którego wszystkie czynności biurowe wydziału powiatowego załatwia urząd starościński, w praktyce stosowane jest w tym sensie, że wydziałów albo nie ma wcale, albo są fikcyjne, faktycznie zaś ich czynności pełni referat samorządowy za pośrednictwem którego administracja na terenie gmin pełni to, co czynić powinna rada powiatowa i gminna. W rezultacie ponieważ czynności wykonawcze władz gminnych przeważają, ponieważ obejmują one w obecnym zakresie przeważnie sprawy gospodarki i oświaty, rada nie znajduje dla siebie pola do pracy.

4. Uniezależnienie finansowe samorządu od administracji stanowi warunek konieczny do odegrania tej roli, do której rady są przeznaczone. Wprowadzenie w życie dekretu z dnia 13.4.1945 r. podwa-

żyło rachuby, według których samorząd miał stać się samowystarczalny. Gmina wiejska otrzymuje z podstawowego swego źródła — podatku gruntowego o podwyższonych już stawkach — 60% swych dochodów, jakie miała z udziału w podatkach państwowych. Podatek od nieruchomości na terenie 90% gmin wiejskich nie wchodzi w rachubę. To samo — lokalowy, z tym, że na terenie woj. śląsko-dąbrowskiego postawiłby na nogi samorząd gminny, gdyby pozwolono go ściągać gminom wiejskim w drodze zmiany dekretu z dnia 14 listopada 1935 r. Opłaty drogowe i podatek inwestycyjny mają charakter specjalny. Pozostaje podatek od psów i od widowsk. Fundusz pożyczkowo-zapomogowy, który oparty jest na udziałach z tych podatków, z których czerpie dochody samorząd, nie może stanowić rezerwuaru gotówki. Jedynym poważnym źródłem zasilającym fundusz zapomogowo-pożyczkowy może być podatek wojskowy. Drugim takim źródłem winien być podatek od wzbogacenia wojennego, który winien być wyznaczony i ściągany przez czynnik społeczny, a nie urzędowy.

Zagadnienia gospodarcze

Dr. ANTONI ROCHOWICZ

Przemysł skórzany

Sytuacja w przemyśle skórzonym bezpośrednio po wyjściu okupanta była wręcz tragiczna. Niemcy cofając się przed potężnymi ciosami Armii Radzieckiej i Wojska Polskiego, pozostawili nam zakłady zniszczone, względnie zdevastowane prowadzoną przez długie lata gospodarką rabunkową. W najlepszym razie fabryki ogołocone zostały z urządzeń, instalacji, surowców i t. p.

Jako smutny przykład dokonanych zniszczeń może posłużyć okręg białostocki, gdzie z około 30 garbarni znajdujących się na tym terenie przed wojną, zostało ledwie 3.

Sytuacja na terenach położonych na zachód od Wisły przedstawiała się pod tym względem znacznie lepiej, jednakże i tu znakomita większość zakładów przemysłu skórzanego uległa dewastacji i całkowitemu prawie ograbieniu z produktów gotowych, półfabrykatów, surowców i chemikali.

Zupełnemu zniszczeniu uległy na tych obszarach garbarnie warszawskie.

Przy ocenianiu obecnej sytuacji w przemyśle skórzonym nie możemy pominąć faktu, iż ta gałąź naszej wytwórczości nigdy nie stała na wysokim poziomie. W roku 1918 objęliśmy w nasze władanie przemysł skórzany w stanie nader zaoferowanym, tak pod względem technicznym jak i organizacyjnym. Charakter produkcji był nader jednostronny, poziom techniczny, finansowy i handlowy — dosyć mierny.

Stan ten do roku 1939 uległ ewolucjom, w dodatnim tego słowa znaczeniu (koncentracja i modernizacja), jednakże ogólnie biorąc, nie były to zmiany, które zaciążyły na całości przemysłu w sposób decydujący.

Omówienie właściwego tematu t. j. analizę obecnej sytuacji w przemyśle skórzonym, musimy poprzedzić zdefiniowaniem z zakresu — rodzajowego — produkcji tego przemysłu, z uwagi na wielką rozbieżność z jakimi nader często pod tym względem stykamy się w życiu codziennym.

Opieramy się tutaj na klasyfikacjach Głównego Urzędu Statystycznego, który przez przemysł skórzany rozumie: garbarstwo, produkcję obuwia, futrzarstwo, oraz wyroby skórzane t. zn. pasy, rymarstwo, galanterię skórzaną.

Stanowisko kluczowe w przemyśle skórzonym zajmuje garbarstwo i jemu też w naszych rozważaniach najwięcej uwagi poświęcić wypadnie.

Garbarstwo. O zdecydowanie dominującym znaczeniu garbarstwa w przemyśle skórzonym świadczy fakt, iż na 10,3 tys. robotników zatrudnionych w roku 1939 w przemyśle skórzonym, — 7,3 tys. zatrudnionych było w garbarstwie, co stanowi około 70 proc. globalnej liczby zatrudnionych.

Wyrażona jeszcze na wstępie uwaga nasza o niskim względnie poziomie naszego przemysłu skórzanego ma w pełni zastosowanie przede wszystkim w zakresie garbarstwa.

Nadomiar złego, mierny stan posiadania przedwojennego uszczuplony został jeszcze bardziej w okresie okupacyjnym, kiedy to cały szereg zakładów uległ bądź dewastacji, bądź wręcz likwidacji.

Obecnie posiadamy 66 czynnych zakładów, oraz 45 nieczynnych, łącznie nasz stan posiadania wyraża się cyfrą 111 zakładów.

Pocieszającym faktem jest przystąpienie do odbudowy znacznej ilości zakładów garbarskich, między innymi 9 garbarni warszawskich.

Wymienić tu również należy osobno 10 zakładów jeszcze unieruchomionych na Pomorzu i w Prusach Wschodnich, oraz 17 zakładów na Śląsku Dolnym i Opolskim. Garbarnie te niewątpliwie w wysokim stopniu podniosą nasz potencjał gospodarczy w tym zakresie i przyczynią się do znacznego polepszenia sytuacji.

Liczba zatrudnionych w miesiącu maju rb. wyniosła 2470, co uznać należy bezsprzecznie za cyfrę niską w porównaniu ze stanem zatrudnienia przedwojennego (7313).

Produkcja obuwia. Następująca skolei gałąź przemysłu skórzanego — produkcja obuwia — zatrudniała przed 1939 rokiem około 20 proc robotników przemysłu skórzanego. Największe fabryki obuwia były w Chełmku i Radomiu. Rynek nasycany był tanim obuwem mechanicznym pochodzenia czeskiego i niemieckiego. Ponadto istniał szeroko rozprowadzony rynek chałupniczy.

Obecnie czynnych jest około 30 zakładów zatrudniających przeszło 4 tys. robotników produkujących około 35 tys. par obuwia skórzanego i przeszło 6 tys. drewniaków miesięcznie (maj 1945 r.).

Futrzarstwo. Futrzarstwo, które dysponowało przed 1939 rokiem 30 zakładami uległo w okresie okupacji wielkiemu zniszczeniu.

Przemysł ten, o charakterze w pewnym tego stopnia znaczeniu luksusowym, znajduje się obecnie w stanie organizacji. Czynnymi jest zaledwie 3 garbarnie futrzarskie.

Jeśli chodzi o aktualne bolączki przemysłu skórzanego, to w pierwszym rzędzie wypadnie nam tu wysunąć dwa zagadnienia:

kwestia surowcowa z jej wszystkimi pochodnymi oraz problem niskiej wydajności produkcji.

Zaopatrzenie garbarni w surowiec, chemikalia, garbniki, artykuły pomocnicze itp. stanowi problem (i stanowił zresztą) niezwykle ciężki do rozwiązania.

Złożyło się na to szereg powodów identycznych z powodami występującymi w zagadnieniu surowcowym innych gałęzi przemysłu.

Sz szczególnie skomplikowanie przedstawia się sprawa garbników.

Oba zakłady ekstraktów garbarskich, które pozostały w kraju uległy zniszczeniu. Z uwagi na wyjątkowo doniosły charakter sprawy, Centralny Zarząd Przemysłu Skórzanego dokłada wszelkich starań celem odbudowy fabryki ekstraktów Quebracho w Warszawie. Sytuację pogarsza fakt, iż rozporządzany zapas garbników, który był zresztą bardzo niski, jest już na wyczerpaniu.

Podkreślić należy, iż zagadnienie to, tak teraz jak i przed wojną, rozwiązane było może jedynie i wyłącznie przez import garbników z zagranicy.

Niewłaściwie na początku uregulowane zostało zagadnienie zbiórki skór surowych. Jedynym racjonalnym rozwiązaniem w tej sprawie byłoby utworzenie specjalnej organizacji zbiorczej. Przechodzenie uprawnień zbiórki z jednej instytucji na drugą spowodowało utratę i zniszczenie wielkich ilości cennego surowca.

Sprawą tą znalazła wreszcie swoje pozytywne rozwiązanie w utworzeniu Centrali Skór Surowych.

Pokreślić również należy katastrofalny spadek pogłowia bydła, na skutek czego niezbędny jest intensywny import skór surowych.

Odnosnie niskich norm wydajności produkcji, przyczyn szukać należy w szeregu powodów, które zgodnie z już panującą w tej mierze tradycją podzielić możemy na

obiektywne i subiektywne. Jeśli chodzi o tak zwane powody obiektywne, to w pierwszym rzędzie podkreślić należy trudności transportowe, niedostateczną ilość dostarczanych garbników itp. Z powodów natury subiektywnej wymienimy tu motyw, stale się niemal powtarzający we wszystkich dziedzinach gospodarstwa narodowego, a mianowicie brak sił fachowych, mierne przeszkolenie itp.

Podnieść tu należy moment niezwykle szkodliwy — ucieczkę sił wartościowo-fachowych z przemysłu. Wielu fachowców z uwagi na niskie stawki płac oraz niedostateczną aprowizację, przechodzą do produkcji chałupniczej w t. zw. szaflikach.

Centralny Zarząd Przemysłu Skórzanego z całą energią przystąpił do likwidacji aktualnych bolączek przemysłu skórzanego, poczynione były wszelkie możliwe starania przede wszystkim w kierunku wszechstronnej poprawy bytu rzeszy robotniczej. Między innymi Centralny Zarząd otrzymał od miarodajnych czynników upoważnienie do zwalniania i sprzedaży 5 proc. produkcji na cele aprowizacji robotniczej oraz częściowo na cele restytuowania kapitału obrotowego.

Robi się też wszelkie starania celem stworzenia specjalnych szkół typu średniego, któreby szkoliły nowe kadry garbarzy. Jedną z takich szkół istnieje już w Radomiu. W planach Zarządu leży uruchomienie w najbliższym czasie jeszcze 2-ch takich szkół, jednej na Śląsku i jednej w Łodzi, oraz organizowania masowych niższych kursów zawodowych wprost przy fabrykach.

Ogólnie stwierdzić należy, iż na wielu odcinkach sytuacja przemysłu skórzanego uległa znacznej poprawie. Przede wszystkim skończyła się gospodarka władz wojskowych w fabrykach, które obecnie podlegają już wyłącznie kierownictwu Centralnego Zarządu P. S. po przez Zjednoczenia terytorialne. Dalej wreszcie kwestia gospodarki surowcowej uległa znacznej poprawie przez powołanie do życia 24 kwietnia rb. wspomnianej już Centrali Skór Surowych. Nie mniej jednak w dziedzinie organizacji zbiórki surowca, jest jeszcze wiele do zrobienia, zarówno co do ilości jak i przede wszystkim jakości zbieranego surowca.

Również trudności transportowe w pewnym stopniu zostały złagodzone.

Mimo tej poprawy przemysł skórzany walczy nadal z szeregiem trudności, których we własnym zakresie nie jest w stanie rozwiązać. Chodzi tu nam o wspomnianą już przez nas konieczność natychmiastowego uruchomienia skór surowych i ekstraktów.

TADEUSZ DIETRICH

O potrzebie znormalizowania gospodarstwa narodowego w Polsce

W odniesieniu do przedsiębiorstw państwowych wstępne przelanie dochodów do budżetu Państwa nie zawsze ma miejsce. Przedsiębiorstwa dają się tu uszeregować w dwa typy: przedsiębiorstwa centralnie rozliczające się z budżetem oraz przedsiębiorstwa pozostałe.

Do przedsiębiorstw rozliczających się z budżetem centralnie należą przede wszystkim koleje państwowe, Polska Poczta, Telegraf i Telefon, Monopole Państwowe i Lasy. Przedsiębiorstwa tego typu posiadają własne plany finansowo-gospodarcze. Czyste nadwyżki z tych planów przelewane są wprost do budżetu.

O ile jest rzeczą zrozumiałą, że od tych przedsiębiorstw nie pobiera się w tych warunkach podatek dochodowy, o tyle zwolnienie ich od podatku obrotowego w państwie demokratycznym nie wydaje się zbyt uzasadnione.

Brak powszechnego składnika kosztu własnego jakim jest podatek obrotowy zaciemnia niewątpliwie rentowność tych przedsiębiorstw, a tym samym utrudnia pogląd na wyniki ich pracy gos-

podarczej. Jeżeli niektóre z tych przedsiębiorstw włączają dopłaty budżetowe do cen kosztu własnego i nie odprowadzają ich do budżetu, lecz wprowadzają do swych planów finansowo-gospodarczych, zaciemnienie obrazu jest tym silniejsze.

Przykładem zdrowej pod tym względem gospodarki są drożdźownie. Cena stała pokrywa istotnie koszt własny wraz z podatkiem obrotowym i słusznym zyskiem, a dopłata budżetowa przelewana jest bezpośrednio na budżet dochodów Państwa.

Rozważania te wskazują na ważkość rozdziału dwu pozostałych części dochodu społecznego w drugiej grupie przedsiębiorstw państwowych: część kapitalizowaną i konsumowaną.

O ile o podziale dochodu na te dwie części decyduje w gospodarce prywatnej przedsiębiorca, o tyle w gospodarce publicznej decydować musi Państwo a nie poszczególne przedsiębiorstwo lub zjednoczenie branżowe.

Z punktu widzenia budżetowego jest to tym ważniejsze, że gospodarstwu prywatnemu pozo-

stawia się tę decyzję dopiero po oddaniu części dochodu w formie podatku dochodowego, podczas gdy w gospodarce publicznej odbywa się to przedtem.

Dlatego — zdaniem moim — trzebaby oponować może przeciw tym formom jakgdyby samofinansowania się przedsiębiorstw państwowych poza budżetem, które wytworzone zostały u nas w ostatnich czasach. Stwarzają się bowiem w ten sposób dwa budżety państwowe, z których jeden, być może mniejszy, jest zarządzany przez Ministra Skarbu, drugi zaś poza nim.

Przyczyny tego stanu rzeczy są jednak zrozumiałe.

Pierwszą jest brak planu gospodarczego Państwa. Wskutek braku tego planu nie są wiadome rozmiary planowanej produkcji i inwestycji, tym samym nie są wiadome rozmiary środków pieniężnych, którymi z jednej strony poszczególne przedsiębiorstwo będzie dysponowało, ani tych, których z drugiej strony będzie potrzebowało i gdzie w wyniku okaże się brak, a gdzie nadmiar tych środków.

Drugą jest brak ceny kosztu własnego. Ponieważ mnożnik 6 jest dość dowolny, cena wyprodukowana przy pomocy tego mnożnika jest ceną wskaźnikową, a nie ceną kosztu własnego. Ustalenie takiej ceny w maju r. b. mogło być wówczas całkiem zasadnie poczytywane za wielki krok naprzód, ponieważ przemysł stał i od ustalenia tej ceny zawisła możność rozpoczęcia obrotów towarowych. Od tego czasu jednak przemysł odbył już kilka cykli produkcyjnych i w wielu przypadkach niewątpliwie nabrał poglądu na cenę kosztu własnego.

Należałoby się przeto spodziewać, że można już przystąpić do wszczęcia ruchów dopasowujących, mających na celu zbliżenie do siebie obydwu cen — wolnorynkowej oraz stałej. Ponieważ jednak do tej pory proces tych ruchów naogół nie został rozpoczęty, przeto w większości przypadków przemysł posługuje się nadal ceną, która nie pokrywa kosztu własnego wraz z zyskiem i z punktu widzenia tej ceny pracuje przeważnie ze stratami.

Gdyby cena stała była odzwierciedleniem ceny własnej to różnica między nią a ceną komercyjną musiałaby być uznana za dodatek budżetowy do ceny stałej i do samodzielnego konsumowania tego dodatku przemysł nie miałby prawa. Ponieważ jednak cena stała nie jest ceną własną, przeto budżet Państwa zmuszony jest tolerować konsumowanie dodatku budżetowego poza nim.

Ten fakt uniemożliwia racjonalne stosowanie podatku dochodowego do przedsiębiorstw państwowych. Nie jest bowiem rzeczą możliwą pobieranie od przedsiębiorstw państwowych podatku dochodowego w tej formie w jakiej pobiera się go od prywatnego przedsiębiorcy. A jeśliby nawet technicznie było to rzeczą możliwą, to gospodarczo nie jest wskazane. O ile bowiem pozostawiona przedsiębiorcy prywatnemu część dochodu po opłaceniu podatku dochodowego służy i celom kapitalizacyjnym i celom konsumcyjnym, o tyle w przedsiębiorstwie państwowym pozostawia się w zasadzie tylko tę część dochodu, która ma służyć celom kapitalizacyjnym. Ponadto o ile dla przedsiębiorstwa prywatnego rozmiary kapitalizacji określone są rozmiarami pozostawionego mu przez Państwo dochodu, o tyle w przedsiębior-

stwie państwowym odwrotnie, rozmiary dochodu pozostawionego w przedsiębiorstwie są określone rozmiarami planowanej kapitalizacji.

Dopóki więc nie ma planu państwowego, a w związku z tym nie można określić planowanej kapitalizacji dla poszczególnych przedsiębiorstw, nie można też określić czy i które przedsiębiorstwo posiada nadmiar środków pieniężnych, ulegających przelaniu do budżetu Państwa. Jak długo też nie ma tego planu, finansowanie przedsiębiorstw, w których rozmiar środków pieniężnych nie pokrywa zapotrzebowania na nie, musi odbywać się poza budżetem.

Zjawisko to jest wprawdzie przejściowo nieuniknione, aczkolwiek z punktu widzenia budżetowego, jak również z punktu widzenia racjonalnej gospodarki, wysoce niepożądane.

Stąd reasumeja.

Podatek obrotowy powinien dawać kontrolę wykonania planowanej produkcji i planowanego zbytu. Wpływy podatkowe z podatku obrotowego, niższe od wynikających z planowanej produkcji, są podstawą kontroli przedsiębiorstwa pod kątem widzenia zgodności procesów produkcji i procesów zbytu z planem gospodarczym Państwa.

Podatek dochodowy winien zastępować przelew nadwyżek środków pieniężnych do budżetu Państwa ponad środki planowane. Nie może być przeto pobierany progresywnie, od sumy dochodów, lecz tylko w takiej stopie procentowej, która ma na celu przelanie nadmiaru planowanych środków pieniężnych. Obojętne przy tym, czy ten nadmiar tworzony jest przez kapitał zmienny, czy też przez kapitał stały.

Stąd obydwie te podatki, preliminowane na podstawie planu gospodarczego, ujmują kontrolę wykonania planu od strony produkcji oraz zbytu i od strony zysku oraz majątku.

Dopiero taki system finansowy staje się istotnym narzędziem, harmonizującym i uzupełniającym plan gospodarczy Państwa.

E. Przeszkody w wykonaniu planu.

Główną przeszkodą dla planu gospodarczego Państwa jest patologia dochodu społecznego. Objawia się ona w niemożności statystycznego ujęcia dochodów poszczególnych działów życia gospodarczego, w nieuchwytności dochodów poszczególnych warstw społecznych oraz ich nieusprawiedliwionej społecznie i gospodarczo rozpiętości. Czymże bowiem można wytłumaczyć rozpiętość dochodów jaka zachodzi dajmy na to między wdową po skazańcu z 1905 r. a spekulantem? Ta otrzymuje 65 zł. renty miesięcznie, ten zaś zarabia tysiące złotych dziennie.

Szacując dochód rolnictwa nie możemy wyrazić go w złotych ponieważ złoty otrzymany za świadczenia rzeczowe to inny złoty, niż ten pochodzący ze sprzedaży na wolny rynek.

Podobna rzecz ma się w przemyśle, w płacach itd.

O patologii dochodu świadczy także niemożność udzielenia odpowiedzi na pytanie, które przedsiębiorstwo pracuje z zyskiem i jakim, świadczy o niej również przesuwanie się dochodów z rąk społecznych w ręce aspołeczne i połączone z tym jego ukrywanie.

Zagadnienia kulturalno-oświatowe

Mgr. D. WAWRZYKOWSKA

Rola rad narodowych a obowiązek szkolny

Rady narodowe na wsiach i w mniejszych, o kilku tysiącach ludności miastach, są najczęściej takim zbiorowym organem, który z obserwacji życia codziennego współmieszkańców i prosto z sąsiedzkiego współżycia zna najlepiej potrzeby ludności w swoim środowisku i to tak gospodarcze, społeczne, polityczne, jak kulturalno-oświatowe czy wychowawcze.

Jak przedstawia się działalność rad narodowych na odcinku upowszechniania oświaty, a więc w pierwszym rzędzie wypełnienia przez rodziców obowiązku posyłania dzieci do szkoły?

Jak wykazuje obserwacja życia nie ma w tej chwili czynnika w państwie, który by zmusił opornych rodziców czy opiekunów do obowiązkowego i systematycznego posyłania dziecka do szkoły, jeśli rodzice czy opiekunowie nie mają dostatecznego zrozumienia tej sprawy. A pamiętać trzeba, że jest dziś daleko więcej, niż nam się wydawać może takich rodziców i opiekunów, którzy dzieci zatrudniają jako siły robocze, nie myśląc o obowiązku regularnego posyłania ich do szkoły.

Trudno będzie wciągnąć do twórczości kulturalnej najszersze warstwy społeczeństwa, jeśli się od razu twardo i mocno nie postawi rodzicom obowiązku posyłania dzieci do szkoły i nie ułatwi dzieciom wypełniania ich obowiązków szkolnych, przez odpowiednią organizację życia szkolnego.

Przedwojenna szkoła powszechna i obowiązkowa i jednym i drugim była tylko z nazwy. Według urzędowych statystyk 25 proc. dzieci w wieku szkolnym, a w niektórych województwach nawet 40 proc. pozostawało poza szkołą, bo albo tej szkoły nie było, albo nie udawało się opornych rodziców czy opiekunów zmusić do posyłania do niej dzieci.

To jedna strona medalu, a druga?

Wiele z tych dzieci, które do szkoły były zapisane, uczęszczało do niej tylko od czasu do czasu. Ale za wyniki nauczania tych nieuczęszczających dzieci — za poziom wychowawczy i naukowy szkoły, która często świeciła pustkami, odpowiadał nauczyciel.

Wprawdzie samorząd szkolny w postaci dozorów szkolnych na wsiach próbował coś zrobić, zbierał się tu i ówdzie raz na pół roku, wzywał rodziców i opiekunów zaniedbujących obowiązek szkolny, kazał się tłumaczyć, nakładał nawet kary. Ale rzadko kto te kary ściągał, jeszcze rzadziej płacił. I dzieci opornych rodziców chodziły do szkoły, kiedy już nie innego do roboty nie miały. A całą jesień i wiosnę zajęte były robotami gospodarskimi, pasaniem bydła itp.

Dzisiaj sytuacja nie przedstawia się lepiej, a często — jest jeszcze gorzej.

Ze spisów dzieci i młodzieży, przeprowadzonych w końcu czerwca wynika, że poza szkołą znajduje się olbrzymia ilość dzieci. Są takie, któ-

re wskutek wojny przerwały lub nie zaczęły nauki i dziś spóźnione przychodzą do klasy pierwszej, drugiej czy trzeciej. Dzieci te (szczególniej większość wysiedlonych ze wschodu) zarobkują już na utrzymanie, więc znów regularnie do szkoły uczęszczać nie mogą. Tworzy się tragiczna sytuacja dla dziecka, nauczyciela i szkoły. Powstaje konflikt pomiędzy interesami, potrzebami, wymaganiami rodziców, szkoły, nauczyciela, narodu, państwa, bo właściwie państwo i społeczeństwo nie powinno dopuścić do tego, by wśród dzieci i młodzieży szerzył się dziś, w demokratycznym państwie analfabetyzm.

Ci obywatele, którzy szerzej patrzą, dalej widzą, głębiej wnikają w potrzeby życia społecznego i nie własny, ale społeczny i państwowy interes mają przede wszystkim na widoku, winni się nad tą sprawą poważnie zastanowić. A za tych, na których ciąży przede wszystkim obowiązek społeczny, należy uważać członków rad narodowych.

Nim samorząd oświatowo-kulturalny, który te sprawy będzie regulował, przyoblecze realne kształty, nim jako ustawa przejdzie i wejdzie w życie, upłynąć może jeszcze wiele czasu. A tu życie ma swoje wymagania i szkoła normalna musi funkcjonować jeśli ma wypełnić zadania, które na nią demokratyczne państwo nakłada. Dlatego też gminne rady narodowe winny się głęboko zastanowić nad tą tragiczną sytuacją dzieci i młodzieży, dla której prawo i obowiązek ukończenia szkoły powszechnej istnieje jeszcze i dziś często tylko na papierze, a tysiące dzieci jest przez własnych rodziców lub opiekunów wyzyskiwanych w pracy.

Tak jest w mieście, tak jest na wsi.

Dlatego też palącą sprawą dla miejskich, czy wiejskich rad narodowych jest zastanowienie się nad losem tych dzieci i nad obowiązkiem powszechnego nauczania. Fikcją stanie się powszechność nauczania, fikcją obowiązkowość ukończenia szkoły powszechnej, przez każde dziecko, jeśli nie będzie dla niektórych rodziców i opiekunów o nieświadomej czy złej woli, zastosowany przymus posyłania dzieci do szkoły. Kto jednak w tej chwili ma prawo, może i powinien sprawę przymusu szkolnego mocno postawić. Kto i jak może opornych pociągnąć do odpowiedzialności, kto i gdzie może powziąć taką uchwałę?

I znowu wobec niefunkcjonujących dozorów szkolnych, wobec nieistniejącego jeszcze samorządu oświatowo-kulturalnego, opartego na specjalnej ustawie (projekt ustawy leży w Ministerstwie Oświaty) winny tą sprawą gorąco zająć się rady narodowe wiejskie czy miejskie, bo problem ten odłogiem leżeć nie może.

W zakresie udostępnienia dzieciom i młodzieży chłopskiej i robotniczej, pełnej szkoły powszechnej, winny gminne rady narodowe, nie tylko wpływać na realizację powszechności i obowiąz-

kowości szkoły, ale energicznie ją egzekwować w postaci przymusu.

Ale przymus ten nie może być tylko bezdusznym, formalnym, policyjnym przymusem. Musi to być obywatelski, sąsiedzki, przyjacielski wgląd, sprawdzenie czy dziecko ma w czym jechać, czy iść do szkoły, nacisk moralny, że dziecko musi iść do szkoły.

Uchwałę taką o egzekwowaniu obowiązkowego i systematycznego uczęszczania do szkoły trzeba na zebraniach rad narodowych przeprowadzić, a następnie wytwarzać odpowiednią atmosferę w środowisku za pośrednictwem organizacji samorządowych, społecznych, politycznych, komitetów rodzicielskich itp. Trzeba wszędzie wytwarzać tę przychylną dla szkoły i oświaty atmosferę, to zrozumienie dla ciężkiej, dziś zupełnie nieopłacającej się, a szczytnej i ofiarnej pracy nauczycielskiej.

I nie gdzie indziej, ale na zebraniach rad naro-

dowych trzeba powziąć takie uchwały, które będą wszystkich obowiązywać i będą naprawdę realizowane.

Dlatego też w tej chwili rady narodowe mają olbrzymie i wdzięczne pole działania. Tym bardziej, że obowiązują je uchwały Krajowej Rady Narodowej o pozytywnym stosunku do szkolnictwa, oświaty wogóle i nauczycielstwa. Tym bardziej, że pod koniec ubiegłego roku szkolnego Krajowa Rada Narodowa wezwała wszystkie terenowe rady do specjalnego zajęcia się sprawą oświaty i kultury, a nadto do podjęcia specjalnych uchwał o świadczeniach rzeczowych dla szkoły i nauczycielstwa. Niechże teraz rady narodowe sprawią, by nauczyciel nie musiał sam walczyć o możliwość własnej i swych dzieci egzystencji, o regularne uczęszczanie dzieci do szkoły. Tego od rad narodowych wymaga dzisiejsza rzeczywistość, tego wymaga odradzająca się materialnie i moralnie Ojczyzna.

STANISŁAW ŁUKASIEWICZ

Niektóre przyczyny demoralizacji obyczajów

Oddawna, nie wiem czy było kiedyś inaczej, w polskim życiu zbiorowym panuje prawie powszechna dzikość obyczajów. Jak w epoce kamiennej niby w prastarej dżungli między ludźmi rządzi prawo kłów i pazurów. A przede wszystkim uderza na każdym kroku brak solidarności i właśnie lojalności. Najbardziej jaskrawo to widać na takim np. popularnym niby nie wiele znaczącym przykładzie, jak tworzenie się kolejek, ogonków, wszędzie gdzie tego zachodzi potrzeba Kolejka powstaje w takich wypadkach dopiero w ostateczności, po jakimś czasie i tworzą ją z konieczności osobniki najmniej zręczne i energiczne, albo też obciążone jeszcze szczątkami jakichś skrupułów. W pierwszej chwili tłum rzuca się do kasy kolejowej, dziko, naoslep, przed okienkiem wybuchu krótsza, czy dłuższa, ale zawsze zażarta bitwa, w której nieomal wszystkie chwytai fizyczne i psychologiczne są dozwolone i pewna ilość osobników, dzięki prawu kłów i pazurów otrzymuje bilety w najkrótszym czasie.

Jeżeli już ostatecznie kolejka została utworzona i pobici, zdesperowani próbujemy lojalnego sposobu i stoimy cierpliwie w ogonku, po chwili ktoś, jakiś zapóźniony i przemysłny typek, głupawo uśmiechnięty, jakgdyby nigdy nic, prowokuje naszą gotującą się wściekłość, zmusza do dzikich okrzyków i usiłuje poza wszystkimi dostać się do kasy, co mu się nieradko udaje.

Takich przybyszów, absolutnie lekceważących ustaloną kolejność, pojawia się coraz więcej, już z nawyku nie w guście im lojalność względem obecnych, zdają się całkowicie na własny spryt, na własną wypróbowaną podstępność w ubieganiu innych o pierwszeństwo. W rezultacie widzi się, że na nic cierpliwe trzymanie się przepisów prawa, że to nie zaprowadzi do celu, bo przeciwnik skuteczniej obchodzi się bezprawiem i jeżeli chce się ostatecznie coś zdobyć dla siebie, jak w tym wypadku bilet, prościej jest się zmuszonemu porzucić legalną drogę, wyjść z kolejki ze względów praktycznych i powierzyć się własnym możliwościom dzikiej walki człowieka z człowiekiem. Jest to oczywiście zachowanie się antykolektywne, dezorganizujące i w dalszych konsekwencjach niesłychanie szkodliwe dla interesów całości społeczeństwa.

Kto dzisiaj jeździ często pociągiem, ten ma szczególną możliwość obserwowania i doświadczenia na własnej skórze obywateli postępującego dziczenia obyczajów. Tutaj dopiero występuje na jaw szczególnie ostro przerażająca prawda jak jesteśmy w dosłownym znaczeniu źle wychowanym, samopas puszczonym narodem. Gdy widzi się skłębiony tłum, cisnący się do wagonów wśród nieustannych najstraszliwszych klótni, klątw nieprawdopodobnie ordynarnych, zdobywający miej-

sca pięścią i butem przy użyciu cynicznej siły z pominięciem praw dziecka, kobiety i starca, — nasuwa się lapiędnarce i może najistotniejsze określenie: motłoch.

Motłoch ten tworzą osobniki nie widzące nic poza własnym egoizmem, pierwotnie chciwe, nietolerancyjne w stosunku do potrzeb życiowych drugiego, za metody działania obierające „kant“, podstęp, przy naczelnym hasle jak najwygodniejszego urządzenia się — wszystko jedno jak i czym kosztem.

Masowość występowania podobnych osobników w naszym życiu zbiorowym jest przerażająca jako dowód rozmiarów kłębski społecznej, którą spowodował brak odpowiedniego kierunku wychowawczego ze strony sfer rządzących w Polsce do 1939 r. szczególnie w okresie zbrodniczych, pod każdym względem rozkładowych rządów sanacji. Terror okupanta, godzący przede wszystkim w każdą najmniejszą próbę solidarnego działania, przyuczał w dalszym ciągu ludzi do antyspołecznego liczenia tylko na siebie i myślenia tylko o sobie. Gruntowało to i tak zadawniony brutalny egoizm, stojący w poprzek wszelkiemu humanitaryzmowi. Motyw zabezpieczenia sobie własnej egoistycznej wygody życiowej za wszelką cenę i wbrew interesom ogółu występuje nieomal nagminnie we wszelkich poczynaniach dzisiejszych ludzi. W świadomości każdego góruje imperatyw jednostkowy nad imperatywem zbiorowym, a dotychczasowe wychowanie, a właściwie brak wychowania społecznego utwierdzał i rozwijał tę skłonność, narzuconą i wytwarzaną przez ogólne warunki ekonomiczno-socjalne naszego życia.

W ślad za powierzaniem się własnym, indywidualnym wysiłkom w walce o byt, bez oglądania się na innych, idzie jak już podkreśliłem, ciągłe usiłowanie zejścia z drogi legalnej, obowiązującej wszystkich. Zerwanie z legalnością stwarza w obecnym układzie rzeczy, nie tylko większe szanse zaspokojenia doraźnych potrzeb, ale otwiera przed opętaną żywiołem chciwości naturą, wielkie możliwości nadzwyczajnych zdobyczy, zaczyna się wielka gra i wielkie ryzyko, jak w dawnej dżungli, kiedy pierwotny człowiek wybierał się na polowanie. I dzisiaj unika się normalnej prostej drogi w zdobywaniu np. mieszkań poniemieckich, w osiągnięciu przydziałów żywnościowych, w staraniach o pracę, dającą odpowiednie zyski i zaspakajającą ambicję, w przejmowaniu wolnych sklepów i w tysiącnych sprawach codziennej egzystencji. Ileż jest wypadków, o których się słyszało, że np. w niektórych świeżo oswobodzonych miastach, w swoim czasie całe rodziny przejmowały wolne mieszkania dla wszystkich swoich członków, podczas kiedy bezdomni warszawscy mieszkańcy na dworcach; albo zdarzali się szczęśliwcy, dla których jakby

wyłącznie istniały wydziały aprowizacyjne, tak byli przy ogólnych brakach we wszystko zaopatrzeni, rozgrywka zaś konkurentów o wolne sklepy odbywała się ściśle według prawa kłów i pazurów.

Poprostu jest normalnym zjawiskiem, że jeżeli ktoś stara się o załatwienie dla siebie poprzez odpowiednie instytucje jakiejś sprawy o charakterze ekonomicznym, z góry zabiega, nawet bez winy danej instytucji o odpowiednie protekcje, wpływy, bada troskliwie osobiste możliwości w nieuniknionej rozgrywce zakulisowej. Równie zjawiskiem powszechnym jest przekonanie, że słuszność własnej sprawy nie wystarczy, aby tę sprawę wygrać na arenie życiowej, że trzeba przezwyciężyć prawem silniejszego możliwą konkurencję innych.

Okres rządów sanacji w Polsce był okresem straszliwego załamania się moralnego ogółu. Sanacja, która nie miała żadnych wzorów wychowawczych i działała demoralizująco, ponosi w ogromnym stopniu odpowiedzialność za to, że w drugim momencie niepodległości Polski jej obywatel, nowy człowiek, nie nauczył się solidarności, lojalności wobec innych, karnego, wprost instynktownego działania społecznego, dostatecznego poszanowania prawa i uznania jego konieczności w najdrobniejszych nawet dziedzinach życia; że nie pojął i nie przywykł do tego, że najkrótszą i ostatecznie najkorzystniejszą drogą jest droga legalna, a nasz interes osobisty najłatwiej i najbardziej celowo załatwimy, jeżeli zwiążemy go z interesem ogółu.

Sanacja doszła do władzy prawem kaduka, zerwała z niektórymi ruchami masowymi, popierającymi ją na początku, zwiodła i oszukała cynicznie nadzieje socjalne tych ruchów, sprzymierzyła się ostatecznie z klasami pasożytnymi, z wielką rozbójniczą finansjerą i obrosłym w niesprawiedliwe przywileje obszarnictwem i sama poczęła rządzić się i zachowywać jak typowy pasożyt.

Do utrwalenia i przedłużania swojej władzy, posiadała broń, którą umiejętnie się posługiwała. W wzmagającym się bezrobociu i postępującym kryzysie strukturalnym kapitalistycznego społeczeństwa, ten tylko mógł liczyć na posadę, na zabezpieczenie bytu, kto nie tylko że nie przeciwstawił się pasożytom we wszystkich ich najbardziej niemoralnych działaniach, których sprawiedliwość społeczną najczęściej musiał przecież dostrzegać, ale właśnie starał się wszelkimi sposobami przypodobać i przysłużyć pasożytni — pomów mu w ugruntowaniu jego wyzysku i tyranii upartej egzystencji. Stąd ta powszechna tendencja zrywania z legalnością, bo istotnie legalność była tylko fikcją i służyła do upozorowania praworządności, stąd ogólna wiara we wszechmoc protekcji, bo tylko protekcja a nie rzeczowy system selekcji ludzi gwarantował bezpieczeństwo sferom rządzącym.

Beznadziejność, brak perspektyw na przyszłość w danych warunkach ustrojowych, terror polityczny i ekonomiczny, powodowały, że niejedni za cenę utrzymania się na powierzchni, wyrzekał się nieprzydatnych, a nawet kłopotliwych wartości moralnych, podlał, aby tylko żyć, stawał się serwilistą, bałwochwałcą, przekreślał siebie jako osobowość i to wszystko dla jednych względów, dla względów materialnych. A jakież to było pole do popisu dla natur nie przebiegających w środkach, dla różnego autoramentu karierowiczów bez czci i skrupułów. Robiono istotnie zawrotne kariery, których fundamentem było jedynie doskonałe, bezideowe lokajstwo, dorabiano się, posługując się sprytem i cynizmem we wszelkich machinacjach prawdziwych fortun przy jednoczesnej potęgającej się pauperyzacji mas. Dostać się do góry — wszystko jedno jak, to było marzenie. Do góry, gdzie dopiero można było odetchnąć, gdzie przed zdolnym przesiębiorcą otwierały się nieograniczone możliwości, gdzie wszystko było dozwolone, bo prawo już nie obowiązywało, bo prawo istniało dla pospółstwa.

Tłum wychowywał się pod naciskiem dwóch ewentualności: z jednej strony widmo bezrobocia i skrajnej nędzy, a z drugiej widok dostatków, wielkiej wygody życiowej, bytu godnego pozazdroszczenia w oczach gawiedzi, bytu na wielką skalę. Nikt wtedy zupełnie słusznie nie chciał być zepchnięty na dno, — a ponieważ zachodziła tego nieodzowna konieczność, każdy walczył o lepsze z brutalną determinacją i nie myślał bawić się w żadne subtelnosci humanitarne, etyczne, jeżeli to stawało mu na przeszkodzie. Przypominamy sobie stan ciągłego podirytowania, rozeźlenia nawzajem ludzi na siebie, np. w przedwojennej Warszawie (trwało to i gdzieś indziej i trwa można powiedzieć po dzień dzisiejszy). Wybuchy ciągłe, ordynarne kłótnie przy lada okazji w tramwajach, w najróżniejszych poczekalniach, w kolejkach, —

człowiek natychmiast i bardzo łatwo objawiał całą swoją wrogość względem drugiego w momentach bezpośredniego, fizycznego zetknięcia, uzmysławiającego mu namacalnie ciągłą konieczność i niebezpieczeństwo konkurencji. W rezultacie tych wszystkich czynników, jednostka wychowywała się egoistycznie, dezorganizująco, antyspołecznie. Szczególnemu zdeprawowaniu i skrzywieniu pod tym względem ulegała młodzież, w której duszach wyradzała się kultura bogactwa, dla kariery, dla mocy materialnej, a głównym celem istnienia stawało się użycie. Pęd do użycia był prawie jedynym bodźcem w masowych wypadkach, ożywiającym młode umysły. Młodzież też była splycona duchowo, zmaterializowana i zafocana. Najłatwiej właśnie narażała się na sztycherstwo w młodzieńczym środowisku przejawy wielkości ducha ludzkiego i umysłu, konieczność niejednokrotnie ofiarnej, bezinteresownej pracy dla dobra ogółu, określano trywialnie jako „nabieranie“.

Młodzież ta jednak nie była z gruntu, jak to się mówi zła, bo zła sama przez się być nie mogła, ulegała tylko ogólnym i niewłaściwym, deformującym wpływom wychowawczym. Przemówił przez naszą młodzież bardzo silnie instynkt zbiorowy, społeczny w okresie bohaterskiej walki narodu z okupantem, w której młodzi wzięli udział masowy, spontaniczny i złożyli tylokrotnie dowody wspaniałego męstwa i heroicznego poświęcenia. Szkoła za czasów sanacji nie mogła przeciwdziałać destrukcyjnym wpływom moralnym na społeczeństwo, idącym z góry, tym wpływom rozkładowym, wydającym masy na łup skłóconych żywiołów świata, przy pomocy których pasożytnicza tyrania umoliwiała swoje trwanie, bo szkoła była szczególnie pilnowana, kontrolowana. Oświatę ledwo tolerowano, przy każdej okazji złośliwie i nie bez celu szikanowano. Poprzez najróżniejsze poniżające rozporządzenia, ukazy starano się pomniejszyć autorytet nauczyciela, osłabić powagę szkoły, podać w wątpliwość skuteczność jej wychowawczego oddziaływania, a więc skuteczność przygotowania do tak zwanego życia praktycznego, aby w rezultacie tego wszystkiego zdesperowany człowiek nigdzie nie mógł znaleźć dla siebie oparcia, wytłumaczenia dla własnych trosk i biedy, lepszego pokarmu dla ducha i nie widział innego wyjścia z rozterki, jak mus zdania się na łaskę i nie-łaskę tyrańca, jak potrzebę, z przyczyn praktycznych, zaskarżenia sobie jego względów.

Nie nadarmo również zaatakowano w celu podporządkowania dysponującemu czynnikowi administracyjnemu, niezależności nauki, obwarowaną autonomią wyższych uczelni. W niezależności tej tkwiła groźba krytyki w następstwie groźba bardzo niebezpiecznej opozycji, — bo źle się dzieje z reżymem, który zaczyna żyć w wojnie z uniwersytetami. Sanacja postanowiła tę wojnę sprowokować i wygrać ją dla siebie póki czas. Chodziło o przymuszenie wyższych uczelni conajmniej do milczenia i pokory. I tutaj za metodę działania obrano łamanie charakterów, szantażowanie widmem ruiny materialnej, stosowanie dyskwalifikacji zawodowej z przyczyn nieprzydatności i zbezdności.

A przede wszystkim uwikłano nauczyciela i szkołę w ciężkie, niekończące się troski materialne. Z wychowawcy uczyniono pariasa, chorego na kompleks niższości, człowieka rozgoryczonego i z przekleństwem w duszy odnoszącego się do swego zawodu, raczej szkodnika niż pracownika pożytecznego... Ten złamany, wiecznie przybity nieszczęśliwiec nie miał nigdzie powagi, ani znaczenia, bo pozycja jego społeczna była gorsza, swoboda życiowa mniejsza, niżeli policjanta, czy podoficera w wojsku. Oczywiście nauczyciel w swojej masie nie mógł dostatecznie przeciwdziałać potęgającej się demoralizacji i zgubnej materializacji ogółu, bo sam był objęty w stopniu o wiele większym procesem jakby powiedzieć despołecznienia, przymuszony do niustannych i tragicznych dumań o własnym losie — dochodził często do nihilizmu zasad i sfilistrzenia. Zamiast dostrzec zło i przeciwstawić się szkodliwemu, na manowce prowadzącemu prawdowi, sam był porwany powszechnym brądem i tonął w nim na równi z innymi. Nie mógł inaczej się zachować. Działalność ZNP była samobroną zagrożonej u podstaw organizacji, była rozpaczliwą, ale świadomą walką o zachowanie choćby minimalnego stanu posiadania, żeby doczekać się lepszych czasów. Przecież gruntowną zmianę mogło przynieść jedynie usunięcie lub ustąpienie panującego reżymu, jedynie dojście do władzy przedstawicieli sfer uciskanych, demokracji, mającej w programie wychowanie racjonalne, prawdziwie pragmatyczne, polegające na rozumieniu przez jednostkę swojego dobra w zespoleniu z dobrem zbiorowości.

O usprawnienie działalności rad

Dr JERZY STAROŚCIAK

Decyzje swobodnego uznania i aktualne możliwości ich kontroli

„Stójcie na straży praworządności“.

Zdarzają się wypadki, gdy władze administracyjne wydając decyzję i odmawiając podania motywów wydanej decyzji, zasłaniają się rozumowaniem, że skoro prawo przyznaje władzy swobodę w wydaniu, lub w niewydaniu, danej decyzji to władza w tym wypadku ze swego postępowania nie potrzebuje się stronie tłumaczyć.

Rozumowanie takie, zdradzające ignorancję zasad prawa i niedorozwinięcia do pełnienia funkcji administracyjnych, nie jest godne funkcjonariusza publicznego XX wieku.

Jeśli jakakolwiek władza państwowa za jedyne wyjaśnienie wydanej decyzji podaje, „tak mi się podoba“, to już samo to uzasadnienie stwarza podstawę do zaczepienia tej decyzji, a wydający tę decyzję naraża się na ukaranie przez władzę zwierzchnią, obojętnie koby tym wydającym decyzję był: sekretarz gminny, wójt, burmistrz czy starosta.

Wadliwość takiej decyzji polega na tym, że stosownie do art. 75 p. 1 i 2 rozporządzenia P. R. o postępowaniu administracyjnym, każda decyzja powinna zawierać powołanie się na podstawę prawną i wskazywać, czy i do kogo przysługuje od niej odwołanie, decyzja zaś w całości lub w części odmowna powinna zawierać prawne i faktyczne uzasadnienie.

Władze pragną najczęściej stworzyć sobie oparcie dla swej samowoli w specyficznej interpretacji p. 3 tegoż artykułu rozporządzenia o postępowaniu administracyjnym, a stanowiącego, że „jeśli decyzja pozostawiona jest całkowicie swobodnej ocenie, wystarczy powołać się jedynie na podstawę prawną; w innych wypadkach swobodnej oceny wystarczy to tylko wówczas, kiedy ważny interes państwowy przemawia przeciwko bliższemu uzasadnieniu“.

Interpretowanie tego artykułu w kierunku dopuszczenia samowoli władz jest jednak z gruntu fałszywe.

Dla uzasadnienia tego stanowiska koniecznym jest wyjaśnienie, co to są decyzje oparte na swobodnym uznaniu władz administracyjnych i jakie były przyczyny wprowadzenia tego typu decyzji do prawa administracyjnego.

Postanowienia prawa administracyjnego, oprócz innych zadań, spełniają i tę rolę, że podają, jakim ma być, w imię dobra-współżycia społecznego, stosunek interesów prywatnego i publicznego. Decyzje władz administracyjnych spełniają tę rolę w odniesieniu do konkretnych wypadków.

Zmienność jednak warunków życia społecznego i jego skomplikowanie powoduje, że sztywne i trwałe rozwiązanie stosunków ludzkich przez normę prawną nie zawsze da się przewidzieć i właśnie w celu stworzenia władzom administracyjnym możliwości jaknajlepszego rozwiązania konkretnego splotu stosunków, tak w interesie publicznym jak i prywatnym, została wprowadzona do prawa administracyjnego konstrukcja swobodnego uznania.¹⁾ Błędny byłoby rozumowanie, że swobodne uznanie w prawie administracyjnym wprowadzone zostało dla wygody władzy. Wprost przeciwnie, możnaby zaryzykować twierdzenie, że istnienie

swobodnego uznania jest utrudnieniem, a nie ułatwieniem pracy władzy administracyjnej, gdyż zmusza ją do tak wszechstronnego i skrupulatnego zbadania sprawy, ażeby władza ta nie tylko mechanicznie stosowała przepis prawa, ale żeby mogła trafnie wybrać z pośród wielu możliwych prawnie rozwiązań. W tym świetle nie budzi wątpliwości twierdzenie, że łatwiej jest wydać decyzję administracyjną w wypadku, gdy prawo już z góry podaje jedyne rozwiązanie (uznanie związanie).

To prawne pozostawienie władzy administracyjnej wyboru jednego z wielu możliwych rozwiązań jest często jedynie sprawiedliwym wyjściem z sytuacji, gdyż nie zmusza władzy administracyjnej do wydawania niezyciowych decyzji i stwarza logiczne uzupełnienie zasady opierania decyzji administracyjnych na zasadzie prawdy materialnej, na zasadzie rzeczywistego stanu okoliczności, przy odrzuceniu nieliczących się z rzeczywistością fikcji prawnych.

I z tego zatem punktu widzenia stwierdzić trzeba, że swobodne uznanie nie oznacza samowoli władz, przeciwnie, że właśnie w decyzjach swobodnego uznania najpełniej uwidocznia się troska władzy administracyjnej o dobro obywatela, i o uzgodnienie tego dobra z wymaganiami interesu publicznego.

Z tego też względu niedopuszczalnym i karygodnym jest pokrywanie pobieżności i niedokładności dochodzeń powoływaniem się na swobodne uznanie w stosunku do obywateli nierozumiejących istoty swobodnego uznania.

Powoływanie takie jest tym bardziej niewłaściwym, gdyż wykorzystując fakt, że rozporządzenie nie zakazuje władzom motywowania decyzji swobodnego uznania, a jedynie stwarza im możliwość niemotywowania tych decyzji praktyka polska, tak najwyższych władz sądowych jak i administracyjnych, ustaliła, że wszelkie władze niższe do władz I instancji włącznie nie powinny wykorzystywać możliwości niemotywowania decyzji, a zatem, że do motywowania swych decyzji są zobowiązane. Ta zdobycz interpretacyjna w kierunku uspołecznienia administracji winna być utrzymana. Utrzymanie tych zdobyczy interpretacyjnych możliwym jest dziś jedynie przez ścisłą i bezwzględna kontrolę władz instancji wyższych i władz wykonywujących funkcję kontroli społecznej. Utrzymanie tej praktyki ważnym jest zwłaszcza dziś, gdy oczywista jest konieczność podkreślenia różnicy między samowolnymi decyzjami okupanta i społecznym nastawieniem budującej się własnej administracji.

Uzasadnienie decyzji tym ściślej powinno być przestrzegane, że nawet przy najszerszej interpretacji instytucji swobodnego uznania, prawo nie w stosunku do wszystkich decyzji swobodnego uznania dopuszcza możliwość niemotywowania tych decyzji. Ewentualność ta dopuszczoną jest jedynie w stosunku do decyzji opartych na całkowicie swobodnym uznaniu i w stosunku do tych decyzji swobodnego uznania, gdzie przeciw uzasadnieniu przemawia ważny interes państwa.

Dla uniknięcia zbędnych nieporozumień w trakcie kontroli decyzji swobodnego uznania koniecznym wydaje się jasne ograniczenie obu tych wypadków. Rozgraniczenie to przyczyni się również do osłabienia nieufności z jaką obywatel podchodzi do każdej decyzji władzy administracyjnej opartej o swobodne uznanie.

Ferowanie decyzji administracyjnej składa się z dwóch części: a) ocena stanu faktycznego, będącego podstawą rozstrzygnięcia, b) wybranie kierunku rozstrzygnięcia, po ustaleniu tego stanu faktycznego.

O decyzji opartej o całkowicie swobodne uznanie nie można mówić w innych wypadkach, jak tylko wtedy, gdy władzy administracyjnej przysługuje jednocześnie swoboda, tak co do oceny stanu faktycznego, będącego podstawą wy-

¹⁾ Wprawdzie rozporządzenie o. p. a. mówi o swobodnej ocenie jednak zarówno późniejsze ustawodawstwo (np. Rozp. Prezyd. z dn. 27.X.1932 o N. T. A., D. U. R. P. 806/32; i ustawa z dn. 28.VI.39 o wystawach, targach, oraz aukcjach D. U. R. P. 400/61; ustawa z dn. 13.VII.39 o ochronie lasów prywatnych D. U. R. P. 429/64 i inne), jak i praktyka (por. wyroki N. T. A. z 13.XII.35 l. r. 9882/33 i z 27.IV.34 l. r. 9132/31 i inne) dla określenia tej instytucji przyjęły wyrażenie „swobodne uznanie“ jako słuszniejsze teoretycznie. Tym też wyrażeniem posługiwać się należy, odnosząc swobodne ocenianie jedynie do oceny techniczno-fachowej władz administracyjnych, do t. zw. uznania technicznego.

dawanej decyzji, jak i swoboda wyboru kierunku samej decyzji, niezależnie od ustalonego stanu faktycznego²⁾.

O innych rodzajach decyzji swobodnego uznania (już nie całkowitego) możemy mówić wówczas, gdy ocena stanu faktycznego nie zależy od uznania władzy, ale władzy administracyjnej przysługuje wybór kierunku decyzji³⁾. Z tymi właśnie wypadkami swobodnego uznania mamy najczęściej do czynienia w praktyce, ale też tu właśnie istnieje dla władz administracyjnych prawny obowiązek motywowania decyzji z wyjątkiem, gdy przeciw temu motywowaniu przemawia ważny interes państwowy⁴⁾.

Jak z wypowiedzianych uwag widać wypadki w których władze administracyjne mogą nie motywować swych decyzji należą do rzadkości, a rozszerzanie tych wypadków, o ile nie jest objawem niefachowości i niezajomości prawa, poddyktowane jest jedynie karygodną samowolą, objawem tak ostro nawet na zjazdach międzynarodowych i przez polską praktykę zwalczanego mandarynatu administracyjnego.

Jako jeden z częstych przykładów pomyłek interpretacyjnych wytknąć należy podciąganie pod pojęcie swobodnego uznania t. zw. uznania technicznego (zwanego również uznaniem formalnym), które sprowadza się właściwie do swobodnej oceny dowodów i jest jedynie techniczną stroną rozwiązywania trudności stanu faktycznego, nie ma natomiast nic wspólnego z polityczną stroną swobodnego uznania⁵⁾, i dlatego nie ma nic wspólnego z możliwościami nieuzasadniania decyzji swobodnego uznania.

Poświęcając miejsce omawianiu konieczności motywowania decyzji zdać sobie trzeba sprawę, że aczkolwiek samo uzasadnienie nie stanowi o treści decyzji, przeciw stanowi ono punkt wyjścia do kontroli decyzji władzy administracyjnej, a błędne rozumienie swobodnego uznania władz administracyjnych pozbawia częstokroć stronę tego filaru obrony przed błędną decyzją.

Stałe unikanie uzasadnienia swych decyzji przez pewną władzę administracyjną stwarza podejrzenia o prawidłowość i słusność wydawanych przez tę władzę decyzji. Stwarza wokół danej władzy poczucie „mętnej wody” i nakazuje władzom nadzorczym zwrócić specjalną uwagę w kierunku wyjaśnienia tej niewłaściwej atmosfery tajemniczości i samowoli.

Powstaje jedynie pytanie, czy wobec tymczasowego niefunkcjonowania N. T. A. istnieje możliwość kontroli tych decyzji, czy istnieje obrona przeciw ewentualnym nadużyciom swobodnego uznania przez władzę administracyjną wydającą decyzje.

Na pytanie to odpowiedzieć należy twierdząco.

Nawet w czasach funkcjonowania rządów administracyjnych podstawową rolę kontrolną spełniała kontrola instancyjna. Pouczenie o istnieniu tej kontroli (odwołania) zawierać winna jak to już było wspomniane, każda pra-

²⁾ Jako przykład przytoczyć tu można art. 9 rozporządzenia o obowiązkach odstępowania na cele obrony zwierząt pociągowych i pojazdów (Dz. U. R. P. 1939 nr 74 p. 502) „od poboru i od próbnego poboru mogą być zwolnione te zwierzęta pociągowe, wozy, pojazdy mechaniczne i rowery, za których zwolnieniem przemawiać będzie ważny interes publiczny”. W danym wypadku więc władza nie tylko uznaje, czy jest interesem publicznym posiadanie samochodu przez urząd, ale niezależnie od wyniku stwierdzenia może samochód zmobilizować lub pozostawić. Również wyroki N. T. A. z dn. 9.III.34 l. r. 9467/32 i z 13.XII.35 l. r. 9882/33 i art. 28 ustawy z dn. 13.VIII.39 o ochronie lasów (D. U. R. P. nr. 64 p. 429) i inne.

³⁾ N. P. art. 64 prawa wodnego (D. U. R. P. 1928 p. 574) „bez odszkodowania może być z urzędu pozwolenie cofnięte przez właściwą władzę wodną, jeśli przedsiębiorstwo przejdzie choćby częściowo w ręce obcokrajowców”. Stwierdzenie, czy przedsiębiorstwo przeszło w części w ręce obcokrajowców nie zawiera w zasadzie elementu swobody, ale też w wypadku stwierdzenia tego przejścia władza administracyjna nie jest stwierdzonym faktem tego przejścia bezwzględnie związana co do kierunku swej decyzji.

⁴⁾ Por. motywy wyroków N. T. A. z dn. 25.IX.33 l. r. 280/30 i 16.XI.33 l. r. 6889/30, 9.III.34 l. r. 10999/38, 9.III.34 l. r. 9467/32.

⁵⁾ Przykładem może tu służyć art. 14 rozporządzenia o badaniu zwierząt rzeźnych i mięsa (D. U. R. P. 1933 r. poz. 454): „Mięso uznane za niezdatne winno być niezwłocznie usunięte z obrotu w sposób określony w rozporządzeniu wykonawczym”. W danym wypadku władza ocenia fachowo niezdatność mięsa do konsumpcji i w wypadku tego stwierdzenia obowiązana jest to mięso z obrotu usunąć.

widłowa decyzja władzy administracyjnej (art. 75 p. 1 rozp. o postępowaniu administracyjnym). Obecnie w fazie organizowania się administracji i wobec stwierdzonego spadku ilości pracowników fachowych, kontrola instancyjna winna być jaknajbardziej wzmocniona. Jedynie należyta i ścisła prawnie kontrola instancyjna będzie w stanie zagwarantować, ażeby swobodne uznanie nie miało cech dowolności, tudzież ażeby decyzje na swobodnym uznaniu oparte nie naruszały ze szkodą stron form postępowania, nie popadały w sprzeczność z podanymi w aktach ustaleniemi, lub ażeby nie były wydawane przy niekompletności materiału faktycznego (z motywów wyroku N. T. A. z dn. 22.XI.30 l. r. 4286/28). Tylko surowa, prawna kontrola władz instancyjnie wyższych potrafi zagwarantować istotną rzeczowość i praworządność działania niższych władz administracyjnych. Kontrola ta tym jest ważniejszą, że przed nadrzędną sobie władzą niższą nie może zastąpić się ani tajemnicą, ani jakimikolwiek poleceniami służbowymi, pod którymi to argumentami częstokroć przemycana była samowola. Kontrola ta tym jest wobec kontrolowanej władzy skuteczniejszą, że połączona ona jest z bezpośrednią personalną oceną wydającego decyzję przez władze przełożoną.

Czy dla zachowania praworządności postępowania władz niższych wystarczy istnienie tylko kontroli instancyjnej? Na wątpliwości te przyjęto odpowiadać przecząco.

Już samo bowiem istnienie władz kontrolujących, stojących poza kontrolowaną administracją dodatnio wpływa na legalność działania tej administracji. I jeśli dążenie do praworządności ma być realne, to trzeba, aby w miarę wzrostu tendencji i zakłócania praworządności, wzrastały w siłę i instytucje tę kontrolę sprawującą. Postulat ten jest nie tylko przez praktykę wysunięty, słusność jego uzasadnioną została również przez wszystkich omal teoretyków prawa administracyjnego. Dość powołać się na autorytety tej miary, co Hilarowicz, Wacholz, czy Langrod. Administracja jako całość nie może pozostać niekontrolowana.

Badając aktualne środki gwarancji praworządności działania władz administracyjnych nie można pominąć możliwości, jakie stwarza w tym kierunku ustawa o radach narodowych (D. U. R. P. 1944 Nr. 5 p. 22), a to przez postanowienia art. 28 § 2 stanowiącego, że do kompetencji terenowych rad narodowych należy w zakresie ich właściwości terytorialnych kontrola działalności wszelkich władz państwowych z punktu widzenia legalności i celowości.

Funkcje kontrolne rad narodowych wielokrotnie były już omawiane, dorzucić do nich jeszcze należy kilka uwag.

Kontrola wykonywana przez rady narodowe jest niezależną od kontroli instancyjnej. Określenie więc decyzji jako ostatecznej w niczym nie narusza możliwości wystąpienia w danej sprawie rady narodowej.

Stosownie jednak do zdania wstępnego art. 28 ustawy o radach narodowych ewentualny wniosek o ingerencję kontrolną rady w danej sprawie nie może być złożony do rady dowolnej, a winien być przedstawiony radzie właściwej terytorialnie. Terytorialnie właściwą będzie zaś ta rada, w której okręgu ma siedzibę kontrolowana władza. Rzeczowo zaś kompetentną będzie rada odpowiadająca hierarchicznemu stopniowi kontrolowanego urzędu.

W wypadku zatem otrzymania wniosku, rada, która uzna się za niewłaściwą do wszczęcia akcji kontrolnej winna stosownie do art. 2 rozporządzenia o postępowaniu administracyjnym, otrzymany wniosek przesłać do rady właściwej, powiadamiając o tym składającego wniosek.

Kontrola rad, jako kontrola wykonywana przez władze niezależne od państwowych władz wykonawczych, aktualnie ma duże możliwości odgrywania poważnej roli stróża praworządności. W szczególności wykorzystując swą możliwość wglądu w akta spraw, rady narodowe mają możliwość stwierdzenia, czy zgodnie z ustalonymi zasadami (por. wyrok N. T. A. z 9.XI.34 l. r. 4834/32) akta sprawy dają kompletny i rzeczowy obraz przeprowadzonych dochodzeń, słowem, czy decyzja władzy nie była oparta tylko na „widzi mi się” tej władzy.

Przesadą byłoby twierdzić, że kontrola legalności wykonywana przez rady narodowe zastąpi kontrolę wykonywaną przez sądownictwo administracyjne, nie mniej i znaczenia tej kontroli nie można umniejszać, zwłaszcza w warunkach, w których trudnym byłoby funkcjonowanie sądownictwa administracyjnego. Kontrola wykonywana przez rady narodowe spełnić może swą rolę wtedy, gdy spełnione będą dwa warunki tej kontroli. Pierwszym warunkiem jest, ażeby wystąpienia kontrolne stały na należytych

poziomie fachowym i moralnym; drugim, ażeby o tych możliwościach kontrolnych nie tylko wiedział każdy obywatel, ale żeby do tej kontroli miał zaufanie, jako do kontroli rzeczywiście sprawiedliwej. Kontrola ta przy odpowiednim poziomie moralnym ma tym większe szanse popularności, że nie tylko legalność, formalna strona decyzji może być jej przedmiotem, ale i celowość decyzji, co w wypadkach swobodnego uznania ma o tyle poważne znaczenie, że kontrolowana władza nie będzie się mogła zasłaniać takimi ogólnikami jak „dobro ogólne czy spokój publiczny“, a będzie musiała wyjaśnić, jak mianowicie dane wyrażenie rozumiała w odniesieniu do konkretnego wypadku.

Kontrola władz administracyjnych przez reprezentację społeczną o tyle jest jednak słabszą w stosunku do kontroli sądowo-administracyjnej, że wyrok sądu administracyjnego, wiązał władzę administracyjną i to nie tylko w samej sentencji, ale również wiązały władzę administracyjną i motywy tego wyroku w danej sprawie. (Por. art. 89 p. 2 ustawy o N. T. A. z 1932 r.). Mocy tej nie ma opinia kontrolującej rady, o tyle może słusznie że stanowisko kontrolowanej władzy administracyjnej może być o wiele lepiej ujęte fachowo, niż stanowisko rady. Nie-słusznym byłoby kępować władzę bardziej fachową orzeczeniem władzy mniej fachowej. Poza tym zaś nie jest i głównym celem ustawy z dnia 24.IX.44. r. stworzenie z rad

swego rodzaju sądów administracyjnych. Ustawa ta stwarza jedynie radom możliwość ingerencji w działalność aparatu wykonawczego w wypadkach, kiedy ze względu na obronę prawa jest to niepożądane.

Nie są jednak i rady całkowicie pozbawione możliwości zastosowania presji, zmierzającej do zapewnienia posłuchu swym opiniom wśród wykonawczych władz państwowych. Przykładem tego mogą być postanowienia dekretu o trybie powołania władz administracji ogólnej I i II instancji (z dn. 21.VIII.44. D. U. R. P. nr 2 poz. 8).

Bezczelowym byłoby domagać się, ze względu na praworządność, wykluczenia z prawa administ. decyzji opartych o swobodne uznanie władzy, gdyż decyzje te są jednym ze sposobów uelastycznienia, a przez to i umocnienia prawa i praworządności, są jednym ze sposobów utrzymania praworządnej administracji właśnie w okresach specjalnie dla administracji trudnych. Z tego też względu rola swobodnego uznania powinna być nie ograniczoną, a podnoszoną przy jednoczesnym jednak wzmocnieniu kontroli nad decyzjami na podstawie tego swobodnego uznania wydawanymi, a władze, które tę kontrolę mają sprawować wykorzystującą swe możliwości kontroli, przez działanie kontrolne, dobrze przystępują się budowaniu aparatu państwowego na najtrwalszym z fundamentów — na fundamencie praworządności.

JAN KUŚMIEREK

Organizujmy kontrolę społeczną

I. Istotne zmiany, jakie zaszły w strukturze społeczno-gospodarczej i politycznej Polski odzyskanej, spowodują niewątpliwie przekształcenie się aparatu państwowego i dostosowanie go do demokratycznych form administrowania.

Im prędzej nastąpi przebudowa maszyny państwowej w kierunku demokratyzacji, tym wcześniej zaczniesz sprawnie i rzetelnie działać nasza administracja publiczna.

Należycie zorganizowana kontrola społeczna może przyspieszyć proces demokratyzacji aparatu państwowego, ścierając z powierzchni życia publicznego, panoszącą się jeszcze biurokracją i tępiąc wszelkie nadużycia. Dotychczas wśród wielu pracowników państwowych i samorządowych tkwią wsteczne poglądy na kontrolę społeczną, na uprawnienia rad narodowych w tej dziedzinie zagwarantowane ustawą z dnia 11 września 1945 r.

Rady narodowe nie zawsze doceniają, jak ważny instrument oddziaływania na aparat administracyjny — mają w swym ręku. Przyczyną ku temu wiele. Z reguły brak utartych dróg w zakresie kontroli społecznej, brak doświadczenia oraz odpowiednich wskazań i przepisów — utrudniają bądź wręcz uniemożliwiają prowadzenie radom narodowym kontroli.

Wykorzystują to czynniki wsteczne w administracji publicznej i usiłują zepchnąć kontrolę rad narodowych na dole do podrzędnej roli, jaką spełniały przed wojną w samorządzie powiatowym i gminnym — komisje rewizyjne.

Mocno i zdecydowanie należy przeciwstawić się wszelkim próbom oparcia kontroli państwowej na zasadach przedwojennych.

Zgodnie z założeniami ustawy o radach narodowych czynnikiem nadrzędnym w zakresie kontroli państwowej są i pozostaną rady narodowe.

Ponieważ kontrolę państwową, w najszerszym

tego słowa pojęciu, sprawują rady narodowe, jako reprezentacje społeczeństwa, przeto będziemy ją ogólnie nazywać *kontrolą społeczną* w odróżnieniu od innych form kontroli państwowej.

Wszelkie ośrodki kontroli administracyjnej aparatu państwowego i samorządowego muszą być podporządkowane kontroli społecznej i pomocne w jej działaniu.

Takie pojmowanie nadrzędności kontroli społecznej wypływa z obowiązującej ustawy o radach narodowych, a w szczególności z postanowień art. 26 pkt. 4 i art. 28 pkt. 2 tejże ustawy.

Organa kontrolne rad narodowych powinny koordynować kontrolę w dziedzinie samorządu terytorialnego w swym ręku i w tym celu już na obecnym etapie organizacyjnym władz lokalnych mogą żądać, aby inspektor wojewódzki związków samorządowych współdziałał z nimi w kontroli samorządu powiatowego, a inspektor samorządu gminnego — w kontroli gmin wiejskich i miast niewydzielonych itp. Jest to jeden z wielu praktycznych przykładów, jakie możnaby przytoczyć w zakresie nadrzędności kontroli społecznej nad administracyjną.

Niewątpliwie biurokraci lub ludzie wsteczni, powołując się na brak ustaw i rozporządzeń szczegółowych gotowi przeciwstawiać się nadrzędności kontroli społecznej, ale gdy dominującą rolę w życiu publicznym ustawa o radach narodowych wyznacza dzisiaj czynnikowi społecznemu, to w praktyce należy już obecnie dążyć do ułatwienia radom narodowym wykorzystania przez nie uprawnień kontrolnych, nim zostaną wydane odpowiednie szczegółowe przepisy, regulujące te zagadnienia.

Na łamach „Rady Narodowej“ zamierzamy podać w kilku artykułach praktyczne uwagi na temat organizacyjnych form kontroli społecznej i konkretnych jej zadań, uwzględniając aktualne

zagadnienia. Rozpoczynamy od gminy wiejskiej, jako najniższego, a zarazem najważniejszego ogniw administracji lokalnej.

II. Organizacja kontroli społecznej w gminie wiejskiej.

Na podstawie ustawy o radach narodowych organem stanowiącym (uchwałodawczym) samorządu gminnego jest w gminie wiejskiej rada narodowa, wyłaniająca ze swego grona prezydium w składzie 5-ciu osób. Obok gminnej rady narodowej i jej prezydium, na podstawie ustaw przedwojennych, działa zarząd gminny, składający się z ławników, zastępcy wójta z wójtem na czele. Zarząd gminny jest organem wykonawczym gminnej rady narodowej w zakresie gospodarki samorządowej.

Na ziemiach odzyskanych prezydium gminnej rady narodowej jest organem wykonawczym rady; spełnia ono zatem rolę zarządu gminnego, a przewodniczącą rady jest wójtem gminy.

Jak przy istniejącym ustroju władz gminy wiejskiej i w obecnych warunkach zorganizować kontrolę społeczną na stopniu gminnym, aby działała sprawnie, była żywotną i stanowiła właściwą podbudowę kontroli rad narodowych: powiatowych i wojewódzkich.

Rozważając to zagadnienie, musimy pamiętać, że gminna rada narodowa jest uprawniona do kontroli nie tylko samorządu gminnego jak w okresie przedwojennym, ale także ma prawo i obowiązek kontrolowania działalności: urzędów i instytucji państwowych, podległych władzom powiatowym oraz wszelkich przedsiębiorstw i zakładów państwowych lub będących pod zarządem państwowym. Dotychczasowa obserwacja i praktyka wykazała, że najsprawniejszym organem w gminie wiejskiej będzie komisja kontroli społecznej w składzie od 3 — 5 członków.

Aby komisja była żywotną i działała wnikliwie, należy powołać ją w składzie, umożliwiającym jak najściślejsze powiązanie jej prac z poszczególnymi osiedlami na terenie gminy.

W każdej gromadzie znajdzie się obywatel ceniony przez ogół za swoją rzetelność, dbający o dobro publiczne, zdecydowany tępić szkodników społeczeństwa we wszelkiej postaci. Taki obywatel musi wejść z każdej gromady do składu komisji kontroli społecznej, jako niestały, ale pełnomocny jej członek. Wprowadzenie wszystkich przedstawicieli osiedli, jako stałych członków komisji, powiększyłoby nadmiernie jej skład do kilkunastu osób.

Aby uniknąć zbyt licznego składu komisji, co wpływałoby ujemnie na jej sprawność w działaniu, przedstawiciele poszczególnych osiedli wchodziłoby pojedynczo do komisji, działając jako pełnomocni jej członkowie w sprawach, dotyczących czynności kontrolnych w obrębie danej gromady. Bezspornie taka organizacja komisji ułatwi jej działalność kontrolną i wzmocni aktywność przez związanie za pośrednictwem niestałych członków z całym terenem gminy.

Oczywiście trzonem gminnej komisji kontroli społecznej pozostaną radni gminni, którzy w jej

składzie powinni stanowić większość z przewodniczącym — radnym na czele.

Nie wyklucza się, że funkcje komisji kontroli społecznej może sprawować bezpośrednio prezydium rady względnie, że w skład komisji mogą wchodzić członkowie prezydium.

Na ziemiach odzyskanych, bądź też w tych gminach, gdzie funkcje zarządu gminnego sprawuje prezydium, musi być powołana komisja kontroli społecznej i w skład jej nie mogą wchodzić członkowie prezydium. W przeciwnym bowiem razie członkowie komisji, urzędujący jednocześnie w prezydium, kontrolowałiby sami siebie, co byłoby oczywiście sprzeczne z podstawowymi zasadami kontroli.

Poza stałą komisją kontroli społecznej gminna rada narodowa w miarę potrzeby jest uprawniona do wyłaniania i wyznaczania nadzwyczajnych komisji dla poszczególnych spraw, z prawem wzywania świadków i rzeczoznawców oraz przesłuchiwanie stron zainteresowanych. Te doniosłe uprawnienia świadczą między innymi o nadrzędności kontroli społecznej w stosunku do innych organów kontroli administracyjnej, nie posiadających prawa wzywania świadków i rzeczoznawców. Nadzwyczajna komisja kontrolna może się składać zarówno z radnych, jak też z obywateli z poza rady gminnej.

Ta dowolność w składzie nadzwyczajnej komisji niezmiernie ułatwia dobór odpowiednich ludzi do przeprowadzenia określonych z góry czynności kontrolnych.

W praktyce przy powoływaniu tego rodzaju komisji należy wiązać jej działalność z pracami stałej komisji kontroli społecznej.

W tym celu w skład nadzwyczajnej komisji kontrolnej powinni wchodzić w miarę możliwości członkowie stałej komisji, a przynajmniej jeden z nich. Zapewni to współdziałanie poszczególnych organów kontroli społecznej po przez stworzenie odpowiedniej łączności organizacyjnej.

Komisje nadzwyczajne, jak sama nazwa wskazuje, działają doraźnie; z reguły powoływane są do zbadania poszczególnych spraw, nie wiążących się ściśle z normalnymi czynnościami kontrolnymi komisji stałych.

Gdy zachodzi zatem potrzeba ustalenia:

- a) dlaczego i w jaki sposób majątek obszarniczy został ukryty przed parcelacją,
- b) dlaczego zakład przemysłowy podlegający ustawie o majątkach opuszczonych i porzuconych, mający szczególne znaczenie dla gospodarki publicznej został oddany w ręce prywatne itp., — to w podanych wypadkach jest najodpowiedniejsze pole do działania komisji nadzwyczajnych.

Po zbadaniu sprawy i przedstawieniu odpowiednich wniosków prezydium względnie plenum gminnej rady narodowej — komisja nadzwyczajna automatycznie rozwiązuje się.

Komisje kontroli społecznej stałe i nadzwyczajne powołane są do przeprowadzania czynności kontrolnych i stawiania wniosków w związku z przeprowadzoną kontrolą.

Natomiast odpowiednie wykorzystywanie wyników czynności kontrolnych komisji należy do prezydium gminnej rady narodowej, które w

imieniu rady działa na zewnątrz wobec kontrolowanych urzędów, instytucji, zakładów i przedsiębiorstw.

Prezydium rady bądź bezpośrednio wydaje odpowiednie zarządzenie kontrolne, kieruje sprawy o nadużycia na drogę karną, bądź występuje do prezydium powiatowej rady narodowej lub władz zwierzchnich kontrolowanych instytucji itp. W tych wypadkach, gdyby czynności kontrolne dotyczyły działalności prezydium jako organu wykonawczego samorządu gminnego (ziemie odzyskane), to oczywiście jest, że stała komisja przedstawia swoje wnioski i uwagi do rozpatrzenia na posiedzenie gminnej rady narodowej.

Kontrola społeczna gminnej rady narodowej winna być tak zorganizowana, aby:

a) sprawnie i wnikliwie naświetlała wszelkie

braki i niedomagania w gospodarce państwowej i samorządowej;

b) ujawniała wszelkie nadużycia;

c) przyczyniała się do usprawnienia pracy urzędów, instytucji, przedsiębiorstw i zakładów o charakterze publicznym na terenie gminy.

Działalność komisji kontroli społecznej nie może ograniczać się do czynności kontrolnych i przedstawienia wniosków z wyników tej kontroli. Komisja czuwa, aby z jej działania były wyciągnięte należyte konsekwencje, aby organa i instytucje kontrolowane zmusić do poszanowania czynników społecznego, działającego w interesie publicznym. Autorytet gminnej komisji kontroli zagwarantuje odpowiedni dobór rzetelnych obywateli, mających na uwadze przede wszystkim dobro publiczne.

H. KURKOWSKA

Aktualne zadania rad

1. Nie wszystkie rady narodowe doceniają olbrzymie znaczenie świadczeń rzeczowych, nie we wszystkich województwach akcja ta odbywa się w jednakowym tempie. Według ostatnich danych województwo krakowskie wysunęło się na pierwsze miejsce, dystansując przodujący do tej pory Śląsk. Jeżeli chodzi o oddanie zboża, wykonanie rocznego planu przedstawia się następująco: krakowskie — 52% rocznego planu, woj. śląskie — 26%, woj. łódzkie — 17%, woj. gdańskie — 13%. Jak widzimy województwo krakowskie energicznie wysunęło się na przód. Rady narodowe w całej Polsce powinny rozwinąć jak najżywszą działalność, żeby podciągnąć swoje gminy, powiaty i województwa. Krakowskie może służyć za przykład.

Ponieważ wielu robotników nie oddaje świadczeń rzeczowych, uważając, że gospodarstwa poniemieckie, oraz należące do repatriantów nie podlegają tej akcji, wyjaśniamy, że na mocy okólnika Ministerstwa Apropozycji i Handlu gospodarstwa te obowiązane są oddać świadczenia rzeczowe. Termin dostawy może być dla nich przesunięty z tym, że 50% musi być dostarczone do 30.XI b. r., reszta do 31.I 1946 r.

Rolnicy, którzy dostarczyli ziemniaki przed 10 listopada, otrzymają dodatkową premię w wysokości 30 zł. za każde 100 kg., niezależnie od ceny urzędowej zł. 9 za 100 kg.

2. Do popełnienia przestępstw skarbowych, podczas wojny, zmuszał ludzi ucisk i prześladowania okupanta. Obecnie powody te minęły, a jednak wciąż ma miejsce omijanie przepisów prawnych i podatkowych.

Produkcja i handel artykułami niedozwolonymi nie mijają i pewna część społeczeństwa, w dążeniu do łatwych zysków, wyrządza stałą szkodę skarbowi państwa. W związku z tymi zjawiskami Ministerstwo Skarbu reaktywowało Główny Inspektorat Ochrony Skarbowej. Akcją zwalczającą nadużycia w terenie prowadzić będą Okręgowe Inspektoraty Ochrony Skarbowej, mieszczące się przy poszczególnych Izbach Skarbowych. Będą one działać za pośrednictwem Brygad Ochrony Skarbowej. Czynnikiem społecznym ma tu dużą rolę do odegrania. Rady narodowe, oraz związki kupców i przemysłowców powinny uświadamiać ludność o doniosłości akcji podjętej przez główny Inspektorat Ochrony Skarbowej, oraz o konsekwencjach prowadzenia i popierania nielegalnego handlu.

3. Przystępując do wypełnienia ustawy z dn. 11.IX. 1944 r. (art. 28, p. 1) o organizacji i zakresie działania rad narodowych, rady powinny opracować plan swojej działalności. Planowanie to winno objąć wszystkie najważniejsze dziedziny życia, a więc sprawy społeczno-polityczne, oświatowo-kulturalne i gospodarcze. Jeżeli chodzi o pierwsze—rady narodowe winny zdobyć i utrzymać wpływ na społeczeństwo, harmonizować współpracę stronnictw, wpływać na wydatną i owocną pracę miejscowego społeczeństwa. Sprawy oświatowo-kulturalne obejmują przede wszystkim przejście ze szkół jedno i dwuizbowych na publiczne szkoły ośmioklasowe, zakładanie i popieranie szkół rolniczych, technicznych, oraz uniwersytetów ludowych, zajęcie się własnym folklorem, odbudową muzeów, popularyzacją wiedzy spółdzielczej. W dziedzinie gospodarczej należy zająć się odbudową warsztatów pracy—tak wielkich, jak i rzemieślniczych i chałupniczych, transportem, hodowlą bydła i koni, turystyką itd.

4. W związku z realizowaniem akcji tworzenia ośrodków zdrowia na wsi, podstawową placówką leczniczą stanie się gminny ośrodek zdrowia, który mieścić się będzie w budynku resztówkowym. Do chwili odpowiedniego przystosowania tych budynków Kasa Gromadzkie będą wyznaczać lokale dla pomieszczenia gminnych placówek leczniczych.

Poza tym propagandzistki oraz instruktorki przeszkolone na kursach dla higienistek zostaną wysłane w teren dla prowadzenia propagandy zdrowia, organizowania i uruchamiania odpowiednich placówek. Pożądane jest, aby rady narodowe zachęcały dziewczęta ze wsi do wstępowania na te kursy. 15% leków dostarczonych przez U.N.R.R.A. przewidziane jest dla wsi.

5. W końcu września odbyła się w Poznaniu, z inicjatywy Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych, międzyizbowa konferencja wikliniarska. Plantacje wikliny szlachtetnej zostały podczas wojny w 40% zniszczone. Obecnie na zlecenie Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych Poznańska Izba Rolnicza ma powołać inspektora organizacyjnego oraz instruktorów, którzy będą pouczać plantatorów nowoosadzonych i nadzielonych z reformy rolnej o sposobie uprawy wikliny. Specjalni instruktorzy wikliniarsko-koszykarscy przeprowadzą kursy na terenie poszczególnych woje-

wództw. Uprawa wikliny i przemysł koszykarski jest ważną pozycją w przemyśle rolnym i warto, aby się nim zainteresowały rady narodowe.

6. Ogródki działkowe podnoszą poziom warzywnictwa i ułatwiają gospodarowanie skromnym budżetem. Rady narodowe, zwłaszcza znajdujące się na

terenach przemysłowych. Okręg Śląski, w dziedzinie działkowym; d

podniosła się z 12.000 (rok 1939) do 72.000, czyli o 60%. Właściciele działek stali się głównymi producentami warzyw.

Z życia rad

Plany i osiągnięcia niektórych rad narodowych

Gdańsk. — W Gdańsku stosunek liczby Niemców do Polaków utrzymuje się wciąż na poziomie dla nas niekorzystnym. Najprostszym sposobem zaradzenia temu, byłoby osiedlenie większej ilości Polaków, którzy zresztą chętnie do Gdańska jadą. Cóż kiedy nie mają gdzie mieszkać, nie mogą sprowadzić rodzin i przeważnie wracają.

Gdańsk jest bardzo zniszczony i odbudowa mieszkań dla ludności cywilnej jest jedynym warunkiem stałego napływu elementu polskiego. Gdańska Miejska Rada Narodowa pragnąc przyspieszyć tę akcję, w pełnym zrozumieniu trudności Rządu, postanowiła łącznie z Zarządem Miasta stworzyć specjalny fundusz dla odbudowy Gdańska, niezespólny z administracją majątku gminnego, oraz stworzyć warunki prawne i faktyczne, któreby wydatnie przyczyniły się do ożywienia ruchu budowlanego w mieście.

Kielce. — Województwo kieleckie, jedno z najbardziej zniszczonych podczas wojny, nie opuściło rąk. Związek Samopomocy Chłopskiej przejawia tam ożywioną działalność. Do akcji żniwnej na Zachodzie wysłano 1978 żniwiarzy, którzy skosili 3886,25 ha zboża. Na terenie Kielc Komitet Odbudowy Wsi, wspólnie z Zarząd Wojewódzkim Samopomocy Chłopskiej przystąpił do budowy „Wzorowej Zagrody Wiejskiej”. Postanowiono stworzyć wzorowe wsie, przykładem jest wieś Jasieniec w powiecie Iłżeckim, która buduje linię elektryczną i telefoniczną oraz znalazła kredyty na stałego lekarza i położną. Na terenie województwa uruchomiono 129 dziecińców, w Kielcach zorganizowano Liceum Spółdzielcze.

H. K.

Co przynosi Dziennik Ustaw

Nr. 40 „Dziennika Ustaw” z dn. 6.X. 1945 r. zawiera następujące dekrety: poz. 222 — z dnia 24.VIII. 1945 r. o dalszym przedłużeniu moratorium lokalowego dla spółdzielni; poz. 223 — z dnia 29.VIII. 1945 r. prawo osobowe; poz. 224 — z dnia 29.VIII. 1945 r. przepisy wprowadzające prawo osobowe; poz. 225 — z dnia 29.VIII. 1945 r. w sprawie postępowania o ubezwłasnowolnieni; poz. 226 — z dnia 29.VIII. 1945 r. w sprawie postępowania o uznawanie za zmarłego i o stwierdzenie zgonu.

Nr. 41 Dziennika Ustaw z dnia 8.X. 1945 r. zawiera rozporządzenie Rady Ministrów, poz. 228 — z dnia 12.IX. 1945 r. o należnościach w razie pełnienia czynności służbowych poza zwykłym miejscem służbowym oraz w razie przeniesienia na inne miejsce służbowe.

Nr. 42 Dziennika Ustaw z dnia 8.X. 1945 r. zawiera następujące dekrety: poz. 232 — dnia 18.IX. 1945 r. o włączeniu emisji biletów skarbowych do emisji biletów bankowych Narodowego Banku Polskiego; poz. 233 — z dnia 25.IX. 1945 r. o służbie wojskowej nadterminowych i podoficerów zawodowych.

Nr. 43 Dziennika Ustaw z dnia 13.X. 1945 r. zawiera następujące dekrety: poz. 235 — z dnia 10.VIII. 1945 r. o rejestracji pracowników służby zdrowia; poz. 236 — z dnia 29.IX. 1945 r. o zmianie ustawy z dnia 2.VII. 1924 r. w przedmiocie pracy młodocianych i kobiet; poz. 237 — z dnia 29.IX. 1945 r. o upoważnieniu Ministra Skarbu do zaciągnięcia kredytu zagranicznego; poz. 238 — z dnia 29.IX. 1945 r. o zmianie ustawy z dnia 16.V. 1922 r. o urlopach dla pracowników zatrudnionych w przemyśle i handlu; poz. 239 — z dnia 29.IX. 1945 r. o dodatku przejściowym do zaopatrzenia emerytalnych; poz. 240 — z dnia 25.IX. 1945 r. o uiszczeniu przez pracowników całości składek na ubezpieczenia społeczne i na fundusz pracy.

Nr. 44 Dziennika Ustaw z dnia 19.IX. 1945 r. zawiera następujące dekrety: poz. 248 — z dnia 29.IX. 1945 r. o zmianie ustawy z dnia 11.XII. 1923 r. o zaopatrzeniu emerytalnym funkcjonariuszów państwowych i zawodowych woj-

skowych; poz. 249 — z dnia 8.X. 1945 r. o uposażeniu pieniężnym nadterminowych i podoficerów zawodowych; poz. 250 — z dnia 8.X. 1945 r. o Państwowych Zakładach Hodowli Roślin; poz. 251 — z dnia 8.X. 1945 r. o przeznaczeniu nieruchomości ziemskiej Obłęgerek; poz. 252 — z dnia 8.X. 1945 r. o zmianie prawa prywatnego międzydzielnicowego; poz. 253 — z dnia 8.X. 1945 r. o utworzeniu Akademii Lekarskiej w Gdańsku; ponadto rozporządzenie Rady Ministrów poz. 254 — z dnia 12.IX. 1945 r. o zmianie rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 29.I. 1937 r. o dostawach i robotach na rzecz Skarbu Państwa, samorządu oraz instytucji prawa publicznego.

Nr. 45 Dziennika Ustaw z dnia 23.X. 1945 r. przynosi rozporządzenie Ministra Skarbu, poz. 257 — z dnia 16.X. 1945 r. wydane w porozumieniu z Ministrami Przemysłu oraz Apropowizacji i Handlu w sprawie obniżenia podatku spożywczego od drożdży oraz ustalenie ceny drożdży detaliczną cenę drożdży piekarnianych wraz z dodatkiem spożywczym ustala się na 400 zł. za 1 kg.).

WYJAŚNIENIE

W związku z artykułem p. t. „Brawo, Komisja Kontroli Społecznej w Łodzi” drukowanym w N-rze 16 „Rady Narodowej” redakcja podaje, że sprawa nadużyć w hucie szklanej „Nieborów” została skierowana do sędziego śledczego w Łowiczu, który w tej sprawie wszczął dochodzenie w dniu 5.X. b. r.

KOMUNIKAT BIURA PREZYDIALNEGO

Biuro Prezydialne Krajowej Rady Narodowej zawiadamia, że „Sprawozdanie Stenograficzne” z sesji 7 (majowej) oraz z sesji 8 (lipcowej) są do nabycia w Wydziale Prac Parlamentarnych K. R. N. przy ul. Wiejskiej 4 (budynek senacki). Na prowincję wysyła się za zaliczeniem pocztowym. Cena egzemplarza, zawierającego 175 stron, zł 100.

Adres Redakcji: Warszawa, Wiejska 4, telefon 569

Redaktor naczelny: K. Biskupski. Redaktor techniczny: H. Kurkowska. Odpowiada za korektę H. Kurkowska.

Prenumerata wynosi 30 zł kwartalnie (t. j. po 5 zł za numer).

Redakcja rękopisów nie zwraca.

Prenumeratę przyjmuje Spółdzielnia Wydawnicza „Czytelnik”, Warszawa-Praga, ulica Środkowa 7, telefon 264.

Wydawca: Spółdzielnia Wydawnicza „Czytelnik”.

B-02565

Druk. Spółdz. Wyd. „Czytelnik”, Marszałkowska 3.